Nr. 139. Lwów — Niedziela dnia 19 Czerwca. Rok 1892.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty.
We Lwowie | Na Prowincyi
[illegible]
Numer kosztuje 4 centy.
[illegible]

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 45. [illegible]
Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. [illegible]
Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują [illegible]
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Dziś: B. 2 po Św. ś. G. i Pr. | N. 2 Tił. Chr.
Jutro: św. Sylwerinsza | Fteodora

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 5
Zachód „ „ 7 „ 58

Długość dnia 15 g. 53 m.
Przybyło dnia 1 m.

Przypominamy, że pora odnowić prenumeratę. Wynosi ona z przesyłką pocztową 3 zł. kwartalnie, a 1 zł. 10 ct. miesięcznie.

Przegląd polityczny.

Lwów 18 czerwca.

Wybory do konstytuanty belgijskiej, w której większość potrzebna do rewizyi konstytucyi powinna stanowić dwie trzecie głosów, dały taki rezultat: w senacie zasiada konserwatystów 44 liberałów 30, w izbie deputowanych pierwszych 92, drugich 52; zatem nie ma jednolitej większości, potrzebnej do rewizyi konstytucyi, a ponieważ ta rewizya odbyć się koniecznie musi, przeto będzie ona owocem kompromisu, dziełem połowicznem. Walka wyborcza była nadzwyczaj zacięta, w kilku miejscowościach przyszło nawet do krwawych starć między wyborcami katolickimi a koalicyą wyborców liberalnych, postępowych i socyalistycznych. Katolickie stronnictwo, samo nazywające się konserwatywnem i wrogiem masoństwu, poniosło względną porażkę, albowiem utraciło kilkanaście mandatów i w obu izbach prawodawczych już nie stanowi tak ogromnej większości, jak przedtem. Otrąbiono to w całym świecie jako pierwsze zwycięztwo postępu, jako dowód, że naród wraca do zdrowia po kilkunastuletniej słabości, podczas której pozwalał się rządzić „klerykałom". Jest-że tak rzeczywiście? Niezawodnie jest, jeśli tajemnica postępu spoczywa nie w doborowych warstwach, ale w masie. W Belgii, mniejszej od Galicyi $2^1/_2$ razy i zaludnieniem słabszej od naszego kraju o $1^1/_2$ miliona, było dotychczas 130.000 wyborców, ale niedawno zniżono cenzus wyborczy, rozszerzono to prawo polityczne na wszystkich opłacających komunalne podatki w najmniejszej ilości, a przytem mających stałe mieszkanie, w skutek czego do urny wyborczej stanęło tym razem przeszło 300.000 wyborców. Jeśli ta zwyżka, wzięta z warstw mniej zasłużonych, a wynosząca z górą 170.000, przedstawia naprawdę żywioł postępowy, to w istocie rezultat ostatnich wyborów jest wyrazem postępu, lecz w takim razie ów postęp ma już dzisiaj inne znaczenie, niż dawniej; nie oznacza on ani kroczenia z nauką, ani życia podług pewnych moralnych zasad, lecz tylko — panowanie tłumu, siły elementarnej, bezimiennej.

Przez lat pięćdziesiąt Belgia nazywana była wzorem krajów konstytucyjnych. Zdobyła ona swą samoistność w [illegible] liberalizmu, w dobie pierwszych jego [illegible] po rewolucyi lipcowej (1830), więc też urządziła się najściślej podług liberalnej recepty. Konkurencyę w najobszerniejszem zastosowaniu obok walki o byt postawiono na społecznym ołtarzu; żadne przepisy prawodawcze nie regulowały stosunku pracy do kapitału, lecz wprowadzono doktrynę manchesterską, podług której każdy ma prawo wyzyskiwać pracę bliźniego, jak najlepiej potrafi, a ów bliźni niech się sam broni, jak może; zwycięski liberalizm, będący katechizmem kapitalistów, przedsiębiorców przemysłowych, tłustej burżoazyi, uwolnił majętnych egoistów nawet od obowiązku bronienia ojczyzny, zrzucił ten ciężar na barki ubóstwa, bo zaprowadził angielski system werbowania do wojska po cenie 600 franków za żołnierza. Oczywiście, tylko biedacy łakomili się na taką sumę, a tłusty mieszczuch lekceważąco patrzył na kupionego rekruta, założywszy duże palce rąk za pachy kamizelki. Było dobrze tym sobkom, więc się zachwycali konstytucyą belgijską i, mając w swych rękach dziennikarstwo, głosili o niej, że jest wzorową. Ale żeby na wieki utrwalić swe panowanie, zaczęli uciskać duchowieństwo katolickie, jedyne, które protestowało przeciw wyzyskowi maluczkich. Tak Belgia przeszła przez ciężką wojnę religijną.

Ale z niej wyszła na nowe tory. Rok 1884 dał większość w parlamencie katolikom — i oto zaczęło się powolne, bardzo łagodne przeistaczanie stosunków społecznych. Prawodawstwo zaczęło stawiać przeszkody bezwzględnemu wyzyskiwaniu pracy ludzkiej przez kapitał, w szkołach zaczęto uczyć religii, w sądach zaprowadzono przysięgę na Boga zamiast poprzedniej na honor, który przecież nie był jedną miarą dla wszystkich, słowem, zamiast liberalnego prawidła „jak kto chce i potrafi" zaczęto wprowadzać pewne reguły, krępujące spryt egoistyczny. Oburzyło to liberałów, zaczęli tedy robić hałaśliwe demonstracye, agitować, krzyczeć w niebogłosy, napełnili kraj taką wrzawą, że się zdawało, iż wszyscy są przeciw katolikom, ale każde nowe wybory mówiły co innego: katolicy zdobywali coraz liczniejsze większości. Wtedy zrozumieli liberałowie, że przy tej konstytucyi, którą ułożyli dla siebie, przy tym cenzusie wyborczym, o którym sądzili, że im zapewnia bezpieczne panowanie, już nie wrócą do steru, bo średnie warstwy narodu porozumniały. Więc się zwrócili do socyalistów, do anarchii, poszli z wrogami swoimi w sprawach społecznych, aby jeno pokonać politycznego wroga, — katolików. Rozumieli, że igrają z ogniem; przypuszczali, że sojusznicy ich, socyaliści i anarchiści, wezmą ich za łeb z właściwą sobie bezwzględnością, a jednak podali im rękę, bo żywią wrodzoną, rasową nienawiść do katolicyzmu.

Przedewszystkiem zaczęła się tedy, na żądanie socyalistów, agitacya za rozszerzeniem prawa wyborczego. Zgadzali się na to liberałowie tem chętniej, że się spodziewali oprzeć na wydobytych z ukrycia ciemnych masach i znów zapanować. Agitacya była tak silna, zaopatrzona w tak ponętne etykiety, posługiwała się hasłami przemawiającemi wprost do serca pospólstwu, że w końcu trzeba było ustąpić: rozszerzono prawo wyborcze. Lecz ledwo to się stało, socyaliści postawili nowe żądanie: zrewidować konstytucyę! — i znowu liberałowie musieli iść z nimi, choć już czuli, że ten sojusz będzie dla nich koszulą Dejaniry, którą, według greckiej legendy, zdejmowało się tylko z życiem. I znowu była straszna agitacya i znowu w końcu katolicy ustąpili. Parlament nakreślił program rewizyi i potem był rozwiązany. Przeprowadzono wybory do konstytuanty już podług nowego cenzusu wyborczego. „Postęp" się objawił małem zmniejszeniem liczby deputowanych i senatorów katolickich, ale liberałowie nic na tem nie zyskali wyłącznie dla siebie, bo się powiększyła liczba deputowanych nie liberalnych, ale socyalistycznych. I to się stało tylko w skutek usposobienia wyborców w okręgach przemysłowych, w wielkich centrach fabrycznych, gdzie kapitalistyczne interesa mają największych wrogów.

Z tego wynika, że kompromis w konstytuancie będzie bardzo trudny, albowiem mniejszość, złożona z liberałów i radykałów socyalistycznych, szła razem wtedy, gdy jeno szło o złamanie katolików, ale gdy teraz przyjdzie się tworzyć, różnica wystąpi jaskrawo. Prawdopodobnie umiarkowani liberałowie, chrześcijanie, oderwą się od mniejszości liberalno-socyalistycznej, połączą się z katolikami i tak powstanie potrzebna większość dwóch trzecich głosów. To byłoby najlepsze wyjście, ale nieostateczne, albowiem skrajne żywioły, rozbudzone przez liberałów, nie zadowolnią się rewizyą, przeprowadzoną w duchu umiarkowania.

Wskutek nagłej śmierci regenta serbskiego jenerała Kosty Protica skupczyna musi wybrać jego następcę. Dzienniki belgradzkie już postawiły dwie kandydatury, obie radykalne i równe pod względem szans politycznych, albowiem pierwszy regent Risticz miał oświadczyć, że do pełnoletności króla nie dopuści do żadnych zmian w kierunku rządowym. Jenerał Gruicz i prezes gabinetu Pasicz ubiegają się o godność regenta, obaj są doskonale widziani w Petersburgu, obaj stoją na czele radykałów panslawistycznych, obaj w równej mierze są potępiani przez „niezawisłych" radykałów popa Awakumowicza, liberałów i postępowców. Zwycięży z nich ten, który lepiej będzie zabiegał. Wiadomo jeno tyle, że ciernisty urząd prezesa gabinetu Pasicz bardzo chętnie porzuciłby dla spokojnej i zaszczytnej godności regenta.

Z powodu powszechnej bastówki robotników, ogłoszono stan oblężenia w całej północno-zachodniej części Hiszpanii. Z rozkazu gabinetowego, jenerał-kapitan, czyli po naszemu namiestnik, barceloński plakatami oznajmił, że za wszelkie nieporządki publiczne rząd będzie karał surowo i doraźnie, podług wyroków sądu wojennego. Układy fabrykantów z robotnikami rozbiły się, albowiem fabrykanci nie chcą przyjąć do roboty agitatorów, co jest głównym warunkiem bastowników. Nadto robotnicy żądają ośmiu godzin pracy, zamiast dziesięciu, i podwyższenia zarobku o 30%, a fabrykanci oświadczają, że jedynie na naleganie rządu gotowi są skrócić czas roboty o pół godziny, a zarobek podnieść o 25 centymów. Namiestnik aresztował wszystkich agitatorów socyalistycznych, rozlokował wojska w fabrycznych osadach i akcyę ugodową między fabrykantami a robotnikami wziął w swe ręce.

LISTY RZYMSKIE.

I.

Rzym w czerwcu.

Uwaga sfer, kierujących sprawami Stolicy świętej i Kościoła, zwróconą dziś jest przedewszystkiem na dwie wielkie rzeczypospolite, północno-amerykańską i francuzką. Sekretaryat Stanu i kongregacya degli Affari Straordinarii, będąca niejako pomocniczą dykasteryą papiezkiego ministeryum spraw zagranicznych, zajęte są nieustannie Francyą. Kongregacya Propagandy, od której sprawy kościelne Ameryki północnej są zależne, — tym ostatnim specyalne poświęca studya i szeregiem doniosłych aktów i decyzyi rozstrzyga w obecnej właśnie chwili zawikłania, spory, trudności katolików w Stanach Zjednoczonych.

Echa polemik, jakie wywołuje wciąż jeszcze polityka Leona XIII, przechodzą z prasy francuzkiej nad Tyber. *Osservatore Romano*, *Voce della Verità*, a nadewszystko *Moniteur de Rome* przepełnione są tą sprawą, umieszczają skwapliwie głosy popierające akcyę Ojca św. i argumentują przeciw zdaniom przeciwnym. Głośną zwłaszcza była polemika z Emilem Olivier, znanym ministrem z roku 70, który w *Figarze* umieścił artykuł bardzo ostry i zręcznie napisany przeciw mieszaniu się papieży do polityki wewnętrznej katolickich ludów. Artykuł utalentowanego adwokata i wykwintnego stylisty jest jakby manifestem monarchistów. Bodaj też czy nie ostatnim poważnym strzałem w walce bliskiej końca. Minister „o lekkiem sercu" mówi wiele o szkodach wyrządzonych przez Leona XIII kościołowi a specyalnie francuzkim katolikom, o sprawie septennatu, o małym rezultacie akcyi papiezkiej na rząd i radykałów we Francyi, o tem, że papież może w polityce rozkazywać księżom a nie świeckim. Są to argumenta, które tutaj aż do znudzenia słyszy się wśród mnóstwa katolickich Francuzów, napełniających Rzym od czasów świąt wielkanocnych, a w znacznej części mieszających po dawnemu aspiracye monarchiczne nie do urzeczywistnienia z religijnemi uczuciami. Argumenta, dowodzące przedewszystkiem złego humoru, zbijają się same. Dowodem najlepszym jak koniecznym był zwrot na nową drogę i oparcie katolickiej akcyi we Francyi na obecnych podstawach jest to właśnie co się cytuje jako argument przeciw Papieżowi: przyjęcie nieprzyjazne jego encykliki i listu przez rząd i rozwścieklenie radykałów. Nieprzyjaciele kościoła zrozumieli myśl Leona XIII trafniej od wielu katolików. Zrozumieli, że rozdzieleni na stronnictwa i dla tego dotąd bezsilni katolicy staną się groźną potęgą w zwartym szeregu, że z usunięciem dzielących je haseł centrum katolickie we Francyi ma przed sobą większą i świetniejszą przyszłość niż w Niemczech przeważnie protestanckich. Zrozumieli i to dobrze, że nie z małodusznej uległości dla radykalnych rządów rzeczypospolitej ani tem mniej w dziecinnie naiwnej nadziei ugłaskania i przejednania dzisiejszych panów Francyi, Leon XIII żąda od katolików, aby stanęli na konstytucyjnym gruncie dokonanych faktów i przestali wstecz się oglądać. Leon XIII wiedział dobrze stawiając to żądanie, że przyszłość kraju, jego ukształtowanie i forma rządu zależeć będą od tego, kto zdobędzie jednolitą większość w izbie i narodzie — i że jeden tylko czynnik do tego jest zdolny, jeden potrafi obalić obecny ustrój polityczny we Francyi: to obóz katolicki, ale ściśle zespolony, jednolity, niedający się wyzyskać do ubocznych celów i przez znienawidzone hasła i koła kompromitować.

Oprócz Hiszpanii nie ma pewnie kraju, w którym fanatyzm polityczny dosięgałby takich rozmiarów i tak namiętności rozżarzał jak we Francyi. Dla tego rozgoryczeniu monarchistów francuskich trudno się dziwić i pobłażliwie należy sądzić ich niepohamowane wycieczki, ich próby rozróżnania pomiędzy posłuszeństwem winnem Stolicy św. w rzeczach wiary a w kwestyach politycznych; — nawet małostkowe dowody niechęci objawiające się zmniejszeniem świętopietrza na dane z góry hasło. Na szczęście wzorowa dyscyplina francuskiego kleru i gorące przywiązanie do Kościoła u świeckich niezapisanych do sekt wolnomularskich dają gwarancyę, że słabnący wciąż opór złamie się niedługo do reszty i że mądra polityka Leona XIII. przyniesie ratunek nieszczęśliwemu krajowi, pełnemu zasług dla Kościoła i cywilizacyi.

Nowy prefekt Propagandy, kardynał Ledóchowski zaznaczył początek swej działalności dwoma czynami niezmiernej doniosłości dla katolików północnej Ameryki. Jednym jest list okólny, wysłany przez Jego Eminencyę do episkopatu Stanów Zjednoczonych w sprawie narodowości biskupów i kandydatów na biskupstwa; drugim dekret Propagandy w głośnej sprawie szkolnej arcybiskupa z St. Paul, ks. Irelanda.

Wiadomo, że w liczbie 9-ciu milionów katolików, zamieszkujących Stany Zjednoczone, trzy piąte składa się z Irlandczyków mówiących po angielsku, oraz z amerykanizowanych całkowicie potomków wychodźców innych narodowości, — resztę stanowi emigracya wszystkich krajów i języków. Wśród tej mniejszości każda narodowość stara się tworzyć osobne gminy i parafie, mieć własne szkoły, kościoły, duchowieństwo. Że zaś między Irlandczykami a Niemcami, stojącymi na czele mniejszości, panuje tradycyjna rywalizacya i niechęć, przechodzi ona niestety i na pole religijnych stosunków. Szczególniej w zarządzie dyecezyi łatwemi są starcia między biskupami i dyecezyanami różnego języka. Stąd wobec dążności niektórych przedstawicieli irlandzko-amerykańskiego kleru do majoryzowania i amerykanizowania Niemców i Polaków, wyrodziła się dążność do uzyskiwania w jak najszerszej mierze biskupów poszczególnych narodowości katolickich. Dążność ta znalazła wyraz w znanym memoryale niemieckiego towarzystwa Św. Rafała, żądającym, aby każda narodowość miała swego osobnego biskupa. Zasada ta, gdyby została konsekwentnie przeprowadzoną, doprowadziłaby do podziału etnograficznego dyecezyi, zamiast podziału terytoryalnego, jaki dziś jest przyjęty — i to wbrew zwykłej tradycyi Kościoła, dla którego szczepowe i językowe różnice nie istnieją. Gdziekolwiek znajdują się obok siebie równolegle dwie i trzy dyecezye w tem samem miejscu dla różnych narodowości i obrządków, ma to zawsze najsmutniejsze skutki i tylko siłą historycznych warunków trzyma się. Tak się dzieje z biskupstwami unickiemi, tak w Indyach wschodnich z hierarchią portugalsko-goańską, istniejącą obok hierarchii od Propagandy zawisłej, jako źródło nieustannych konfliktów i niechęci.

List kardynała-prefekta w wielkich rysach zaznacza katolickie stanowisko Kościoła, wznoszące się po nad różnice i waśnie plemienne — podnosi wielką misyę pasterzy — misyę miłości i zgody i w pełnych powagi słowach wzywa do przeciwdziałania nieusprawiedliwionym aspiracyom, które chciałyby wprowadzić kościół na drogę nową i szkodliwą i zrobić go narzędziem politycznych interesów i dążności.

I wśród Polaków poruszoną była myśl ustanowienia polskiego biskupa, któryby jako wikaryusz generalny innych pasterzy objeżdżał missyjnie rozproszonych rodaków. Myśl piękna w teoryi ale niemożliwa do urzeczywistnienia w praktyce, duchowi i organizacyi Kościoła przeciwna, okólnikiem Propagandy zostanie słusznie pogrzebaną. Miejmy i podtrzymujmy polskie szkoły i parafie, polskie zakonnice i seminaryum — o polskim biskupie pomyśli sama Stolica św., skoro będziemy w jakiejkolwiek dyecezyi mieli bezwzględną większość wśród katolickiej ludności.

Dekret Propagandy w sprawie upaństwowienia szkół wywołany został postępkiem arcybiskupa Irelanda, który w dwóch miejscach, w Stillwater i w Faraimbault, na mocy prawnego układu, katolickie wyznaniowe szkoły odstąpił rządowi. Wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych szkoły państwowe są, ze względu na religijnie mieszaną ludność, pozbawione wyznaniowego charakteru i wykładu religii, który odbywa się po kościołach poszczególnych wyznań. Że takie urządzenie ujemnie oddziaływać musi na stronę religijną dziecka, to pewne; dla tego katolicy od dawna z największemi ofiarami starają się mieć wszędzie osobne prywatne szkoły wyznaniowe, utrzymywane kosztem parafii. W szkołach tych oczywiście język wykładowy obok angielskiego wybierają sami parafianie. W ostatnich czasach u kilku (bardzo zresztą niewielu) gorętszych zwolenników amerykańskiej unifikacyi wśród katolickiego kleru pojawiła się myśl zrobienia z rządami pojedyńczych Stanów układu — oddającego im istniejące katolickie szkoły w zamian za pewne materyalne korzyści i zobowiązania do zachowania katolickiego charakteru i kierunku. Myśl ta podwójne miała cele. Z jednej strony oszczędzić katolikom obecnych ofiar na cele wychowawcze i dać im możność rozszerzenia instytucyi katolickich w innych kierunkach, z drugiej wyjęcie szkół z pod autonomicznego zarządu gmin i nadanie im przez rządowe kierownictwo jednolitego, anglo-amerykańskiego charakteru. Już z tego ostatniego powodu plan był niebezpieczny i duchowi chrześcijańskiemu przeciwny. Znamieniem Kościoła jest wolność i uznanie praw każdego, nie zaś majoryzowanie i centralizacya. Niebezpiecznem również było oddanie się ślepe w ręce poszczególnych rządów, które łatwo mogły zobowiązań nie dotrzymać i stopniowo szkoły katolickie z innemi zrównać, a wówczas daremnemi byłyby wszystkie zabiegi katolików, gdyby wychowanie młodzieży szło w złym kierunku.

Dążność ta znalazła przeciwników w większej części biskupów amerykańskich, nawet pochodzenia irlandzkiego. Dwóch wybitnych mężów poparło ją siłą talentu i znaczenia: jednym był głośny profesor teologii na wszechnicy w Waszyngtonie, ks. dr. Bouquillon, Belgijczyk; drugim utalentowany i energiczny, ale mocno szowinistycznie usposobiony arcybiskup z St. Paul, który na swoją rękę zrobił pierwszą próbę takiego układu.

Przeciw całej tej dążności zwraca się najnowszy dekret Propagandy, zarówno jak i uzupełniający list Ojca św. do biskupów prowincyi New-Yorku. Jeden i drugi stawiają wysoko zasadę niezależności chrześcijańskiej szkoły od wszelkich wpływów dzisiejszego bezwyznaniowego państwa i potępiają wszelki układ, mogący szkole odebrać jej ściśle katolicki charakter. Zarazem jednak dodaje się zwykłe, oględne i umiarkowane *tolerari potest* odnośnie do faktu dokonanego w dyecezyi z St. Paul.

Akcya mająca na celu zjednoczenie katolików francuskich jest osobistem dziełem Leona XIII, który kieruje nią i śledzi nieustannie jej rozwój i skutki. Kieruje on równocześnie sprawami polityki papiezkiej we wszystkich krajach, a specyalnie w Niemczech. Wszystkie raporta nuncyuszów apostolskich, korespondencye biskupów różnych krajów z sekretarzem stanu, niemniej sprawy kongregacyi, z których jedna, Propagandy, ma sobie powierzony kościelny zarząd nad dwoma trzeciemi całego świata — wszystko to o Leona XIII się opiera, od jego decyzyi zależy — a wiedzą to wszyscy, że przy niezmiernej bystrości umysłu i łatwości w obejmowaniu przedmiotu, Papież lubi rzecz każdą poznać dokładnie i namyśleć się nad nią nim wyda decyzyę.

Łatwo ztąd wywnioskować jak ogromnym jest nawał pracy, którym przeszło osiemdziesięcioletni starzec się obarcza. Ma on istotnie zajęte ciężko wszystkie godziny dnia. — Kardynał Rampolla nieraz o 10 wieczór bywa wzywany. — Trzeba żelaznego zdrowia w tym delikatnym na pozór organizmie, aby od tylu lat wydołać zadaniu, które zabiłoby dziesięciu najsilniejszych ludzi oddawna. Na Leonie XIII nie zostawiło ono śladu, prócz naturalnych następstw późnego wieku. Wszystkie też pogłoski o złym stanie zdrowia Papieża są bezpodstawne. Opierają się one na tem, że od czasu do czasu Ojciec św., zapracowawszy się zbyt długo w nocy, z porady lekarza później wstaje i mszy św. nie czyta a za to w łóżku pracuje. Kto zna Watykan i dziwnie niewygodny rozkład prywatnych apartamentów papiezkich, ten zrozumie trudność pewną, jaką odprawianie mszy św. dla takiego starca przedstawia. Parę pokoików malutkich, szalówkami zrobionych z wielkiej sali i stanowiących jedyny własny kącik Leona XIII w olbrzymim pałacu, w którym jeden tylko Papież nie ma odpowiedniego pomieszczenia — oddzielone są od kaplicy schodkami stromemi i niewygodnemi i całym szeregiem pokojów, których przechodzenie musi nużyć w osiemdziesięciu trzech latach. W pokoju zaś Leon XIII mszy św. odprawiać nie lubi, uważając to za niewłaściwą poufałość z Bogiem.

Na Zielone Święta szereg katolickich pielgrzymów uczestniczył we mszy św. Ojca św. i z rąk jego przyjmował komunię św. Podczas tej mszy św. Leon XIII, któremu oprócz kapelanów papieskich assystował Mgr. Mocenni, Arcybiskup Hieropolitański, i Substytut kardynała sekretarza Stanu, poświęcił złotą różę przeznaczoną dla królowej portugalskiej Amelii. Róża ta z najczystszego złota wyrasta ze złotego również dzbanuszka, zdobnego w najcudniejsze arabeski i emalie; listki jej skrapia brylantowa rosa — przedstawia wartość dwudziestu kilku tysięcy franków. Ci co zwiedzali wystawę watykańską przypomną sobie w słynnej centralnej expozycyi królewskich darów pyszny złoty kielich, kopię znajdującego się dotąd w skarbcu bazyliki w Belen, ofiarowany przez królewską portugalską parę. Leon XIII, który od szeregu lat nie posłał żadnej z monarchiń pięknego, pełnego znaczenia upominku, w tym roku wywdzięcza się córce hrabiego Paryża monarszym prawdziwie darem. Ma on być podobno przewieziony przez osobnego delegata, jednego z rzymskich prałatów, który w towarzystwie sekretarza i w asystencyi przedstawicieli lizbońskiej nuncyatury, wręczy złotą różę królowej na uroczystej audyencyi.

Z pierwszym dniem Zielonych Świąt również rozpoczął Ojciec św. to co się nazywa — naprawdę tylko n a z y w a — jego letnim wiejskim odpoczynkiem. Leon XIII, jak wiadomo, nie opuszcza Watykanu, podobnie go nie opuszczał Pius IX-ty po r. 1870. Nie dla tego oczywiście, aby mu rząd włoski bronił, ani tem mniej dla okazywania demonstracyjnie swej urazy, tylko dla zachowania w możliwej mierze swej niezależności Papież mieszkający w Stolicy państwa włoskiego, uznający je i używający jego opieki, stałby się musiał prędko pierwszym włoskim biskupem, od którego żądanoby patryotycznych demonstracyj w razie wojny Włoch z Francyą lub Austryą, na którego opinia publiczna starałaby się wpływ wywrzeć, starałby się też wpływać, za narzędzie swe używać rząd. Takiego Papieża prędko przestanoby uważać za Ojca chrześcijaństwa i odmówiłyby mu posłuszeństwa rządy i ludy, zwłaszcza gdyby ich interesa w kolizyi z Włochami stanęły. Nie dziw, że takim Papieżem ani poprzedni być nie chciał, ani obecny, ani zechce którykolwiek z jego następców nim zostać. Nie dziw, że woli dobrowolne zamknięcie w Watykanie, będące wobec ludów gwarancyą jego niezależności od Monte-Citoru i Kwirynału, niż pozory monarszej władzy na ulicach Rzymu i możność opuszczenia niezdrowych watykańskich murów.

I dlatego „villegiatura" Leona XIII. ogranicza się do skromnych rozmiarów. Nocuje w Watykanie i tam z rana mszę św. odprawia, potem o 8ej udaje się do ogrodów watykańskich i w t. z. *Casino* czyli domku Piusa IV. daje audyencye, słucha referatów kardynała sekretarza stanu, sekretarza spraw zagranicznych i prefektów lub sekretarzy kongregacyi — i z przybocznymi sekretarzami zajmuje się sprawami bieżącemi — przeważnie z Mgrem Angeli. O 2ej odprawia Ojciec św. szambelanów świeckich i duchownych i służbę i w małym powoziku jedzie do t. z. *Torre Leonina* — właściwie do pałacyku Leonowego, gdzie je skromny obiad i odpoczywa — ponieważ w tej części ogrodów watykańskich mniej daje się czuć gorąco. Następnie Ojciec św. odbywa pieszo lub powozem spacer po ogrodzie i wraca do watykańskiego pałacu, aby w zwykłych swych apartamentach dalej pracować i resztę nocy spędzić.

Walne zgromadzenie

członków komitetu krak. Towarzystwa rolniczego i delegatów Tow. roln. okręgowych.

Kraków 17 czerwca.

Po nabożeństwie w kościele św. Marka rozpoczęły się dzisiaj o godzinie 11 rano obrady Walnego Zgromadzenia członków komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, oraz delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych, w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Przybyli też reprezentanci sąsiednich towarzystw, mianowicie Towarzystwo gospodarskie galicyjskie reprezentują pp. prezes JE. książę Adam Sapieha, Jan Breuer, Tadeusz Langie, prof. dr. Pilat, Stanisław hr. Stadnicki i Wiesiołowski; Towarzystwo gospodarcze w Poznaniu Stanisław hr. Tarnowski; Towarzystwo rolnicze w Cieszynie p. Ignacy Żółtowski; zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych: prezes p. Bolesław Augustynowicz i dr. Herman Czecz; Towarzystwo rolnicze w Wiedniu: p. Ludwik Szumańczowski; Towarzystwo rolnicze w Salzburgu: JE. hr. Jan Tarnowski; Towarzystwo rolniczo-leśne w Bernie, Towarzystwo rolnicze w Zagrzebiu i Towarzystwo rolnicze styryjskie p. Henryk Lewiecki.

Jako komisarz rządowy był na posiedzeniu p. delegat Laskowski.

Obrady zagaił prezes Towarzystwa JE. hr. Jan Tarnowski następującem przemówieniem:

Szanowni Panowie!

Mam zaszczyt powitać członków Towarzystwa, oraz delegatów Towarzystw okręgowych, zgromadzonych dziś na zwykłe coroczne posiedzenie. Czyniąc to, winieniem na wstępie usprawiedliwić zwłokę, zaszłą w tegorocznem zebraniu ogólnem i wyjaśnić powody, jakie skłoniły komitet do oznaczenia późniejszego niż zwykle terminu.

Przyczyną najważniejszą, od woli komitetu niezależną, była sesya Sejmu krajowego, który w zwykłej porze zwołany, przeciągnął się do Świąt Wielkanocnych.

Posłowie Sejmu, będący zarazem członkami komitetu lub prezesami Towarzystw okręgowych, mogli dopiero w maju znaleść czas wolny do zajęcia się sprawami Towarzystwa i przygotowaniem do zebrania ogólnego.

Przybyła też sprawa jedna zupełnie nowa, niezwykłej wagi i doniosłości, mianowicie uchwalona przez Sejm ustawa hodowlana.

Towarzystwo nasze z wdzięcznością wspominać będzie tegoroczną działalność Sejmu i jego hojność na cele rolnictwa, w szczególności zaś na popieranie hodowli bydła.

Pomimo wzrastających ciężarów i trudności budżetowych, przeznaczył Wysoki Sejm na przeciąg lat 10 po 30.000 zł. rocznie na premiowanie hodowców, a prócz tego fundusz pożyczkowy 50.000 zł. dla gmin na zakupno rozpłodników.

Spodziewać się należy, iż odpowiednie kwoty wysoki rząd na ten sam cel przeznaczy; jeżeli się to stanie, to środki materyalne na popieranie hodowli bydła będą istotnie znaczne, — a Towarzystwa okręgowe znajdą obszerne pole do rozwinięcia pożytecznej działalności.

O dobrych intencyach rządu wątpić nie mamy powodu. Towarzystwo nasze odbiera liczne dowody interesowania się władz centralnych sprawami rolnictwa, a jeżeli sprawdzi się wiadomość o mającem nastąpić powołaniu naszego wiceprezesa p. Władysława Struszkiewicza na stanowisko urzędowe w ministeryum rolnictwa, to byłoby to niewątpliwie nowym dowodem pieczołowitości rządu i chęci skutecznego zaopiekowania się sprawami rolnictwa.

Jakikolwiek obrót rzecz ta weźmie, dziś już Zebranie ogólne liczyć się musi z rezygnacyą szanownego wiceprezesa, która jest faktem dokonanym.

Dla komitetu jestto strata ciężka, ubytek pierwszorzędnej siły, którą zastąpić nadzwyczaj będzie trudno. Nikt żywiej odemnie czuć tego nie może, ale z drugiej strony pocieszać nam się wypada myślą, że jeżeli zamiar ten spełniony zostanie, to znakomite zdolności, gorliwość i znajomość dokładną stosunków naszych, szanowny wiceprezes będzie miał sposobność zużytkować na

szerszem polu dla dobra i rozwoju rolnictwa w całym kraju.

Że tak byłoby istotnie, rękojmią najlepszą jest dotychczasowa jego działalność, znane zamiłowanie rolniczego zawodu, a przedewszystkiem jego serce gorące dla wszystkiego, co dotyczy spraw krajowych, co dobro kraju ma na celu.

Pamiętać nam też należy, pod czyją laską Sejm krajowy powziął wspomniane wyżej uchwały, tak wielkiej dla rolnictwa doniosłości. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko, już w Towarzystwie naszem zasłużony, nowe tu położył zasługi. Sądzę też, że odpowiem intencyom zebrania ogólnego, gdy w wykonaniu uchwały, przez komitet jednomyślnie powziętej, postawię wniosek, by zebranie ogólne raczyło dziś zrobić użytek z przysługującego mu prawa i zamianowało JE. księcia Marszałka krajowego oraz szanownego i wielce zasłużonego wiceprezesa p. Władysława Struszkiewicza, członkami honorowymi Towarzystwa rolniczego krakowskiego. (Oklaski)."

P. St. Homolacs zabiera głos i sądzi, że da wyraz zapatrywaniom ogólnego zgromadzenia, jeżeli wniesie, aby wybór J. E. ks. Sanguszki i p. Władysława Struszkiewicza, odbył się przez aklamacyę.

Zgromadzenie przyjmuje wniosek wśród oklasków.

Następnie powitał prezes JE. hr. Jan Tarnowski przybyłego na posiedzenie wraz z delegacyą prezesa Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, ks. Adama Sapiehę (oklaski) i zaprosił go do zajęcia miejsca na trybunie obok siebie. (Ks. Adam Sapieha zajmuje miejsce na trybunie obok prezesa). Wreszcie powitał p. prezes przybyłych delegatów sąsiednich Towarzystw i delegatów Tow. rolniczych okręgowych.

Zabrał głos p. Bolesław Augustynowicz, prezes Towarzystwa Kółek rolniczych i rzekł, że przybył dla tego, aby zaznaczyć łączność, jaka winna zespalać wszystkie Towarzystwa gospodarcze w kraju, a z niemi Kółka rolnicze. Dziękuje mówca za serdeczną opiekę i życzliwość, jakiej Kółka doznają ze strony Towarzystwa rolniczego krakowskiego i prosi, by ta opieka i życzliwość nie zmniejszały się, ale potęgowały na przyszłość, tem więcej, że rozwój Kółek jest coraz więcej widocznym. Jeżeli tak dalej pójdzie, to przekażemy potomności dowód, że coś zdziałaliśmy, a zadaniem naszem było, jak być powinno, zachęcić lud do pracy, zaszczepić oświatę, zakładać sklepiki chrześcijańskie. Taka działalność przyniesie musi pożytek krajowi. (Oklaski).

Z porządku dziennego, po odczytaniu protokołu obrad ostatniego zgromadzenia, przedłożył p. sekretarz Lewiecki sprawozdanie z czynności komitetu od ostatniego zebrania ogólnego.

Przedewszystkiem zdaje komitet sprawę z załatwienia przekazanych sobie uchwał Zebrania ogólnego. I tak w sprawie uzyskania subwencyi w kwocie po 4.000 złr. rocznie na przeciąg lat 20 na badania i doświadczenia w kierunku melioracyj torfowisk w zachodniej Galicyi, referat główny z powodów od komitetu niezależnych nie mógł być wygotowanym na teraźniejsze zebranie ogólne, atoli postęp w tej sprawie jest zadowalniający, Sejm bowiem krajowy uchwalił fundusz na założenie dwóch stacyj doświadczalnych do badania w praktyce najodpowiedniejszych sposobów uprawy roślin na gruntach torfowych.

Komitet otrzymał od Wydziału krajowego szczegółowe zawiadomienie, że od 15 listopada 1891 r. sprzedawać będzie zarząd salinarny w Kałuszu rolnikom kainit mielony. Na domaganie się, by na przyszłość zawartość materyj nawozowych w kainicie kałuskim ściśle była obliczona i przez zarząd poręczona, komitet nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Uzyskał też komitet przedłużenie obniżki cen przewozu nawozów sztucznych do Galicyi i Bukowiny po dzień 30 września 1892 r.

Komitet, stosownie do uchwały ogólnego Zebrania, wystosował odezwę do Towarzystw rolniczych okręgowych, wzywającą je do zakładania w obrębie działalności swojej praktycznych stacyj doświadczalnych, któreby w rozmaitych warunkach gruntowych zajęły się badaniem skutków użycia nawozów handlowych; oraz polecono Towarzystwom okręgowym czuwanie nad handlem temi nawozami, tudzież nasionami, zwłaszcza dla szkół włościańskich, przy pomocy założonej przy szkole rolniczej w Czernichowie stacyi kontrolnej.

W sprawie reformy podatków szacunkowych i podatku od spadku, komitet wniósł do Sejmu krajowego gruntownie umotywowany memoryał, żądając przedłożenia w jak najbliższym czasie Radzie państwa projektu osobnej ustawy o podatku od spadku, opierając się przytem na doskonałych wzorach zagranicznych, a zwłaszcza niemieckich i angielskich, również o oddanie zarządu tego podatku w ręce ukwalifikowanych urzędów skarbowych, celem zapewnienia ludności sprawiedliwego wymiaru, a skarbowi państwa odpowiednich dochodów z tego źródła podatkowego. Również w swoim czasie wniesie komitet do Koła polskiego w Radzie państwa, Izby deputowanych i ministerstwa skarbu odpowiedni memoryał.

Poczynił komitet kroki do ministerstwa oświecenia w sprawie egzaminów uczniów nadzwyczajnych na studyum rolniczem w uniwersytecie jagiellońskim. P. minister oświaty wyraził gotowość przypuszczania do egzaminów kursowych i końcowych, przepisanych prowizorycznym porządkiem, na każdorazowy wniosek zgromadzenia profesorów wydziału filozoficznego, tych słuchaczy, którzy uzyskali świadectwo egzaminu dojrzałości w wyższej szkole realnej i w celu studyów rolniczych na uniwersytecie w Krakowie, przyjęci zostali w charakterze nadzwyczajnych słuchaczy, jeżeli słuchacze ci uczęszczali na wykłady według postanowień prowizorycznego programu nauki tego studyum.

Działał komitet w sprawie założenia dwu źrebięciarni w kraju, wniósł petycyę o założenie trafik solnych, wniósł też do Wydziału krajowego podanie o zwołanie ankiety, któraby obmyśliła odpowiednie wnioski co do rozdziału nowego kontyngentu.

W ważnej sprawie przeprowadzenia na szerszą skalę drenowania gruntów w kraju wniósł komitet umotywowany memoryał do ministerstwa rolnictwa i do Koła polskiego w Radzie państwa, upraszając o jak można najrychlejsze i dokładne zbadanie, na jakich zasadach i w jaki sposób ta sprawa, tak błogie przynosząca następstwa, przeprowadzoną została we Francyi i Saksonii, a to celem przedłożenia Radzie państwa projektu ustawy, normującej pożyczkę publiczną, za pomocą której ułatwionoby było rolnikom wielkiej i małej własności, drenowanie na obszerną skalę.

Wiele innych ważnych dla rolnictwa spraw załatwił komitet i wymienia takowe szczegółowo w sprawozdaniu, zamyka je zaś następującemi słowy: „Im cięższe czasy, tem pilniej czuwa Komitet nad dobrem rolnictwa krajowego, a rok ubiegły był znów jednym z najmniej pomyślnych, jak się okazuje z potrzeby środków zaradczych przeciw klęsce głodowej, dającej się dotkliwie uczuć tej części kraju. W takich latach musi słabnąć skuteczność akcyi wszelkich instytucyj i stowarzyszeń. Mimo to jednak wykazać możemy niektóre objawy, rokujące produkcyi naszej lepszą przyszłość, jak: niejakie polepszenie przepisów taryfowych, tak upragnione dla handlu wywozowego, a głównie stanowczy krok naprzód, uczyniony przez reprezentacyę kraju w kierunku podźwignienia dobrobytu, przez dostarczenie środków do rozwoju krajowej hodowli bydła.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości.

Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za r. 1891 przedłożył imieniem komitetu Szczepan hr. Tarnowski: P. referent z ubolewaniem stwierdza, iż w kraju rolniczym, jak Galicya, nie rozwijają się Towarzystwa rolnicze okręgowe. Ta dziwna apatya, która się w naszych, szczęściem nie wszystkich, Towarzystwach okazuje, jest bardzo smutnym objawem; gdyby kraj nasz posiadał wielką liczbę fabryk, możnaby przyczyny nierozwijania się Towarzystw rolniczych szukać w braku rolników.

Ale kraj nasz, jak długi i szeroki, ma na każdej piędzi ziemi tylko rolnika; z tej ziemi przecież żyjemy, powinniśmy więc więcej dbać o nią, więcej o niej myśleć, a przez to samo podniesiemy nasz dobrobyt, bo nieraz nauczymy się czegoś dobrego i nowego jeden od drugiego, czem znowu dalej podzielić się będziemy mogli. Z jedenastu Towarzystw okręgowych ośm nadesłało sprawozdania, trzy zaś wstrzymały się od przysłania jakiegobądź sprawozdania. Sprawozdania z trzech Towarzystw nadeszły dopiero w maju, z trzech w kwietniu, a dwa tylko sprawozdania na czas przysłano.

Towarzystwa: Bocheńskie, Brzeskie, Wadowickie nie dały zupełnie znaku życia, o tych Towarzystwach zatem nie jesteśmy w stanie nic powiedzieć, nie mamy bowiem żadnych danych. Nie módz zaś powiedzieć nic, to zdaje się największa nagana, jaka być może. Towarzystwa te bowiem widocznie nie działają; jeżeli zaś robią coś, to w takim razie nie poczuwają się do obowiązku złożenia z tej czynności swej zwierzchniczej władzy rachunku. Między niemi jest Towarzystwo Wadowickie, które przez przeciąg lat wzrastało i przykładem świeciło. Czyż tak trudno było utrzymać je na tym stopniu? Jesteśmy przekonani, że nie; potrzeba jednak było tylko dobrych chęci wszystkich, a przynajmniej połowy członków, a Towarzystwo to nie byłoby zeszło do rzędu Towarzystw, które nie poczuwają się do obowiązku zdawania rocznych sprawozdań.

Z ośmiu Towarzystw, które sprawozdania nadesłały, zasługują na uznanie w pierwszym rzędzie Towarzystwa Wielickie i Rzeszowskie.

Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie do wiadomości.

Zamknięcie rachunkowe za r. 1891 z funduszów ministeryalnych i rachunków własnych, oraz *Tygodnika rolniczego* na rok 1892, przedłożył p. Adam Fink imieniem komisyi kontrolującej i wniósł o udzielenie komitetowi absolutoryum.

Na wniosek p. Ludwika Seelinga, zgromadzenie wybrało do komisyi kontrolującej na rok 1892 tych samych członków, co na rok 1891, mianowicie pp. Adama Finka, Stanisława Żeleńskiego i Jana Götza.

Wiceprezes Towarzystwa p. Wł. Struszkiewicz zabrał głos, dziękując za zaszczytne i niezasłużone słowa uznania, jakie go spotkały ze strony Ekscelencyi prezesa, a słowa te tak wzruszyły mówcę, że nie był w stanie odpowiedzieć na nie w pierwszej chwili. Dziękuje mówca Zgromadzeniu za najwyższy zaszczyt wyboru na członka honorowego. Jeżeli w najbliższej przyszłości stanie się tak, jak stać się powinno i mówca będzie miał sposobność rozwijać dalszą pracę dla kraju, to kierować nim będą myśli, jakie przyświecają zawsze w tem tu Zgromadzeniu. Mówca pragnie tak pracować, by przy spotkaniu z członkami Towarzystwa mógł sobie kiedyś powiedzieć, że zasłużył na te słowa, które dziś niezasłużenie usłyszał. Mówca oświadcza, iż nie mogąc dalej z powodu innych zajęć tak dla Towarzystwa pracować, jakby pragnął, złożył mandat; złożyli też mandat z tego samego powodu inni członkowie komitetu. Wybór nowych wymaga porozumienia, dlatego wnosi mówca, aby następujący teraz punkt, to jet wybory, odroczone zostały do popołudniowego posiedzenia.

Zgromadzenie wniosek przyjęło.

Następnie przedłożono sprawozdanie sekcyi hodowlanej, referat o ustawie hodowlanej i o zmianie ustaw podatkowych, o czem podamy obszerniejsze sprawozdanie.

O godzinie 1½ obrady zostały odroczone do godz. 6 po południu.

O godzinie 2 odbył się wspólny obiad członków zgromadzenia w hotelu Saskim, poczem odbędą narady delegaci obu krajowych Towarzystw rolniczych w następujących ważnych sprawach: 1) w sprawie hodowlanej, 2) w sprawie ewentualnej reorganizacyi Towarzystw rolniczych krajowych.

W posiedzeniu komisyi w sprawie reorganizacyi Tow. rolniczych wezmą udział z Tow. gosp. galicyjskiego pp. prezes ks. Adam Sapieha, wiceprezes hr. Stanisław Stadnicki, oraz delegaci pp. Jan Breuer, Tadeusz Langie, prof. dr. Pilat Wiesiołowski. Ze strony Tow. roln. krakowskiego pp.: prezes JE. hr. Jan Tarnowski, wiceprezesowie St. Homolacs i Wł. Struszkiewicz, dalej członkowie komitetu pp. dr. Brzeziński, Maryan Dydyński i prof. dr. Leo.

Z wniosków samoi tnych przygotowany został na dzisiejsze wieczorne posiedzenie następujący wniosek:

„Zebranie ogólne zechce uchwalić, jako naglący wniosek: komitet wyszle do Koła polskiego w Wiedniu petycyę z prośbą, by spowodowało rząd do wyznaczenia w najbliższym czasie dostatecznej subwencyi do zbadania projektu kanału między Wisłą, Odrą i Dunajem.

A. Potocki, Struszkiewicz, A. Jędrzejowicz, Z. Tarnowski, A. Wodzicki. Jan Tarnowski, Henryk Breza, Juliusz Leo, Dydyński, K. Scipio, Szczepan Tarnowski, St. Homolacs".

Mały Fejleton.

MOWA AMICISA.

W dniu zamknięcia roku szkolnego we Włoszech znakomity uczony, Edmund de Amicis, wygłosił mowę do uczącej się młodzieży. Powtórzyły ją celniejsze dzienniki całego świata, a i my nie wahamy się pójść ich śladem — dla głębokich myśli, w przemówieniu zawartych.

Mowę swoją wypowiedział de Amicis w teatrze Wiktora Emanuela w Turynie po skończonej ceremonii rozdawania uczniom nagród.

* * *

Szanowny dyrektor szkoły, który do was co rok przemawia, prosi mnie, abym zamiast niego powiedział słów kilka.

Cóż mogę wam powiedzieć, jeżeli nie to, co on mówi do was co roku, co mówimy wam wszyscy w szkole i w domu i co się mówi od wieków dziatwie wszystkich krajów?

Mówią wam „uczcie się", mówią wam: „bądźcie dobrymi".

I to jest zwrotka ciągła, która dźwięczy wam w uszach od czasu do czasu, jakeście doszli do rozumu. Nie ma innych wyrazów, któreby wypowiadały lepiej i krócej to wszystko, co powinniście czynić dla dobra waszego i to, czego świat chce od was dla dobra wszystkich.

Mówią wam: „uczcie się". Dla czego?

Dla tego, że wiek wasz jest wiekiem szczęśliwym i płodnym, w którym pojęcia przybierają pierwsze swoje kształty i w którym to wszystko, co dostaje się do rozumu, najłatwiej przenika i wpaja się w duszę na życie całe.

Mówią wam: „uczcie się", ponieważ w tych latach możecie zdobyć i powiększyć bystrość pojmowania, siłę pamięci i sztukę wyrażania swych myśli wysiłkiem woli nierównie lżejszym, niż ten, jakiego musielibyście użyć w latach przyszłych dla osiągnięcia mniejszych nawet rezultatów.

„Uczcie się", mówią wam, ponieważ wszystkie pojęcia, jakie utrwalają się teraz w waszym mózgu, tworzą jakby osnowę, na której będziecie musieli później tkać przędzę nauk wyższych, a jeżeli osnowa jest słaba lub rzadka, przędza nie będzie ani gęsta, ani mocna; ponieważ wesoła miłość szkoły w dzieciństwie tworzy w młodości ten zapał do nauk, który staje się kultem wiedzy w wieku dojrzałym; ponieważ są to lata niepowrotne, w których sami stanowicie o swojej przyszłości; ponieważ droga życia niczem innem nie jest, jak tylko rozszerzoną ścieżką szkoły, a człowiek postępuje niemal zawsze tym samym krokiem, którym drogę rozpoczął.

Mówią wam: „uczcie się" nareszcie dla tego, bo to są pierwsze wiadomości, których całej ważności teraz nie oceniacie i nie czujecie całej ich skuteczności, są to wrażenia początkowego czytania, pierwsze dobre dążenia myśli, pierwsze zwycięztwo woli, tej woli, która przygotowuje z dzieci rzemieślników wzorowych, urzędników pożytecznych, ojców wychowawców, mądrych myślicieli, jak drobne nasiona rozsiane i jakby zatracone w ziemi, które uchodzą naszego wzroku — a jednak z czasem przynoszą złote żniwo, stanowiące świetność pól i bogactwo narodów.

Dla tego mówimy wam zawsze: „uczcie się" i mówimy wam również: „bądźcie dobrymi", ponieważ wykształcenie umysłowe bez dobroci jest tylko pięknym płaszczem, rzuconym na samolubstwo i pychę, jest rzeczą pustą i martwą, jak owe połyskujące zbroje w muzeach, pozbawione duszy i ciała rycerzy.

Wielki pisarz naszych czasów, który napełnił świat swojem imieniem, zdając sprawę ze swojego długiego, bo 84-letniego żywota i wspomniawszy o królach i cesarzach, o wielkich mężach nauki i stanu, jenerałach, artystach, wyrobnikach, ludziach wszelkich stanowisk i wszelakiej krwi, którzy kiedykolwiek odwiedzili dom jego, zakończył temi słowy, które były niejako testamentem jego mądrości: „Gdy zobaczyłem wszystkich tych ludzi, przesuwających się przedemną, przekonałem się, że jest pod słońcem jedna rzecz tylko, przed którą musimy schylić czoło: geniusz, że jest jedna rzecz tylko, przed którą musimy uklęknąć: dobroć".

Wygłosił on to zdanie na krótko przed śmiercią, w jednej z tych chwil, w których człowiek czuje i mówi prawdę; on, człowiek genialny, wyżej nad geniusz postawił dobroć. Albowiem jest ona pomiędzy zaletami serca i umysłu tem, czem wśród planet słońce, które je ogrzewa i oświeca wszystkie, albowiem jest siłą, wdziękiem, litością, pociechą, przebaczeniem; albowiem jest matką prawości, zaparcia się samego siebie i odwagi, bo nie ma prawdziwej odwagi, którąby nie wypływała ze szlachetności duszy i nie jest naprawdę szlachetnym ten, kto nie jest dobrym.

Dla tego powtarzamy wam zawsze: „bądźcie dobrymi", ponieważ wiemy, że nawet najlepsi z was nie są w stanie zrozumieć całej wielkości tego dobra, które może wytworzyć naokoło siebie dobroć dziecka. Ale pomyślcie nad tem! Wasza dobroć znaczy tyle, że nauczyciel uczy was z większą miłością, wasz ojciec pracuje z większem zadowolnieniem, wasza matka spełnia swoje obowiązki z uśmiechem; znaczy tyle, że rodzina znosi niedostatek i nieszczęścia z większą pogodą i większą stałością; znaczy tyle, że boleść ostatniego pożegnania tych, którzy was kochają, łagodzi najsłodsza z ludzkich pociech, bo myśl, że ich dzieci, kiedy same pozostaną na świecie, jeżeli nie będą szczęśliwe, będą przynajmniej kochane, bo będą dobre.

Wszak dobroć jest to godność i wdzięk szkoły, zgoda i uśmiech domu, błogosławieństwo życia i śmierci tych, którzy dla was pracują i cierpią.

Oto dla tego powtarzamy wam tysiące razy: „uczcie się, bądźcie dobrymi". Powtarzamy wam to i dla tego jeszcze, że każdym razem, gdy nam powraca na myśl piękny czas, w którym byliśmy dziećmi, jak wy, przypomnienie, żeśmy zmarnowali cenne lata, że byliśmy niewdzięcznymi dla dobrego nauczyciela, albo okrutnymi dla nieszczęśliwego kolegi, że nieuwagą i zaciętością zmuszaliśmy naszą matkę do łez i rumienienia się za nas, dziś jeszcze po upływie tak długiego czasu, wśród tylu innych myśli i goryczy, wspomnienie to jest jakby ostrze, raniące nas w najdelikatniejsze fibry serca i pragniemy, aby serca naszych synów nie krwawiły się nigdy podobnemi ranami.

Zalecamy wam zatem pracę i dobroć nietylko dla dobra waszej rodziny i wam podobnych, nietylko dla tego, że dobroć i praca są narzędziami fortuny, lecz abyście mieli życie wolne od zgryzot i wyrzutów sumienia, abyście byli kiedyś szczęśliwsi, bardziej w zgodzie z sumieniem, a zatem pracujący z większem weselem, z większą pogodą, bardziej przygotowani do prób i doświadczeń przez nieszczęścia bardziej rozwinięci, bardziej prawi i bardziej wspaniałomyślni, niż my, i dla tego wychowanie wasze jest najświętszą z naszych trosk, a przyszłość wasza jest najświętszą z naszych nadziei.

Pozwólcie więc powtarzać sobie bez końca te rady, które rozlegają się w naszem sercu, jak echo naszego dawnego dzieciństwa, sprawiając i nam wiele dobrego przez to samo, że ich wam udzielamy.

Uczcie się chętnie, czcijcie rodziców, szanujcie szkołę, poważajcie pracę, tłumcie w głębi waszych szlachetnych dusz zaledwie kiełkującą nierozsądną i niegodną dumę, która zasadza się na przywilejach bogactwa, zazdrośćcie jedynie duszom wielkim, lgnijcie tylko do dusz pięknych; gardźcie, brzydźcie się lenistwem, sobkostwem, zepsuciem i niesprawiedliwością, na jakiejkolwiek znajdowałyby się wysokości i jakąkolwiek pokrywałyby się maską; zacznijcie od dnia dzisiejszego pomiędzy sobą być opiekunami słabych i przyjaciółmi nieszczęśliwych i kochajcie się jak bracia, ponieważ braćmi jesteście potrójnie: w małej rodzinie szkolnej, w wielkiej rodzinie kraju i w olbrzymiej rodzinie ludzkości, którą powinniśmy objąć całą, jak jest wielka, w szlachetnym uścisku nadziei i miłości.

A teraz powracajcie do pracy. Ci, którzy otrzymali nagrodę, niech powracają z tem uczuciem skromności, które jest najlepszym dowodem, że na nią zasłużyli; niech idą i ci, którzy również ucząc się, nie otrzymali jej, i niech pocieszają się myślą, że najwyższa nagroda zasługi polega na spokojnem zadowolnieniu sumienia, nie zaś na mętnej radości ambicyi; ci zaś, którzy nie uczynili tyle, ileby mogli, niech wyjdą stąd z weselem i mocnem postanowieniem powetowania straconego czasu, zachęceni tą pewnością, że nawet inteligencye, które wydają się mniej uposażonemi od natury, posiadają zawsze jakąś szczególną zdolność, niby iskrę ukrytą, która prędzej czy później pod podmuchem woli wznosi się i zapala płomieniem, a wówczas i inne zdolności, nawet najbardziej uśpione, ożywiają się i cały umysł rozszerza się i rozjaśnia.

Wracajcie więc do swych domów z uśmiechem na twarzy i w duszy i zachowując dobre wspomnienie o tym dniu uroczystym, święta uczącej się młodzi, w pełnieniu wszelkich obowiązków, we wszelkich położeniach życia odznaczajcie się pogodą; bądźcie, jak prawdziwe dzieci Italii, silni, jak wasze Alpy i pogodni, jak wasze niebo.

Już wstaje na widnokręgu jutrzenka dwudziestego stulecia. To wasz wiek, dzieci! Idźcież na jego spotkanie, jak armia wesoła i nieustraszona. My, co z sercem wzruszonem składamy wam życzenia odjazdu, pragniemy jedynie po to tylko żyć dłużej, aby pocieszać was w pierwszych waszych boleściach, błogosławić pierwszym waszym zwycięstwom i witać tryumfujący również za waszą sprawą sztandar cywilizacyi, który oddamy w ręce wasze wsławiony przez ducha i poświęcenie minionych pokoleń.

Edmund de Amicis.

Kronika.

Lwów 18 czerwca.

JE. p. Namiestnik, Kazimierz hr. Badeni, wyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa.

Marszałek krajowy, JE. Eustachy ks. Sanguszko, wyjechał wczoraj na dłuższy czas ze Lwowa.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę lwowskiej Dyrekcyi policyi i kierownika ekspozytury policyi w Bełzcu Bronisława Gergovicha, oraz kancelistów lwowskiej Dyrekcyi policyi Aleksandra Kostrzewskiego i Edwarda Łukowskiego oficyałami policyi w etacie Dyrekcyi policyi we Lwowie i przeznaczył Gergovicha do służby w starostwie jarosławskiem, zaś Kostrzewskiego do służby w starostwie przemyskiem; dalej zamianował p. Namiestnik kancelistę krakowskiej Dyrekcyi policyi Władysława Brayera prowizorycznym oficyałem policyjnym w etacie Dyrekcyi policyi, kancelistę sądu krajowego w Krakowie Leona Franka, oraz kancelistę sądu powiatowego w Frysztaku Antoniego Nadragę kancelistami policyi w etacie Dyrekcyi policyi we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Szczepana Nowaka, w Milatynie nowym; Franciszka Ziębę, w Przędzelu; Feliksa Kalińskiego, w Serdycy; Marka Gyżę w Łosism, Józefa Świeżka, w Szalowej; Leopolda Spirydowicza, kierującym nauczycielem w Starej ropie; Józefa Geronisa w Kosowie; Grzegorza Rogowskiego w Kosowie starym; Juliana Semiona w Jaworowie; Karola Habdasa w Lisienicach; Jana Zycha w Komorowie; Ignacego Rozmusa w Brzostowej górze: Pawła Żeglickiego w Pełkiniach; Michała Kuziana w Howiłowie małym; Jana Wojcika w Ostrowach baranowskich; Pawła Sterankę, kierującym nauczycielem w Piwnicznej; Seweryna Kurowskiego w Hinkowcach; Jana Matusika kierownikiem w Makowie.

Lekarzami miejskimi w Kołomyi mianowani zostali pp. dr. W. Piaskiewicz i dr. S. Rosenheck.

Przeniesienia. Rada szkolna krajowa przeniosła ze względów służbowych nauczycieli szkół ludowych okręgu przemyskiego: Stanisława Kaplańskiego, do 5-klasowej szkoły ludowej męzkiej w Brodach, Mieczysława Hlawatego, do 4-klasowej szkoły ludowej nr I w Samborze; Michała Niemirowskiego, do 4 klasowej szkoły ludowej w Tłumaczu; Rudolfa Veita, do szkoły ludowej w Horbaczu, w okręgu lwowskim; Ludwika Pierzchałę, do szkoły ludowej w Tarnowie.

Ze sfer notaryalnych. Wyższy sąd krajowy we Lwowie zawiadamia, że p. Jan Tyszecki mianowany notaryuszem w Starej soli złożył przysięgę służbową i rozpoczął swe urzędowanie.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Rożnie wielkim, w powiecie kossowskim, nadało Namiestnictwo ks. Dyonizemu Balickiemu, dotychczasowemu gr. kat. kooperatorowi w Białych Oslawach.

Szkole ewangelickiej we Lwowie nadał minister oświaty prawo szkoły publicznej.

Konkursa. Gmina miasta Dobromila rozpisała z terminem do 15 lipca rb. konkurs na posadę weterynarza miejskiego.

Rada szkolna okręgowa w Buczaczu ogłasza z terminem do 15 sierpnia rb. konkurs na kilkadziesiąt posad nauczycielskich.

Ze sztuki. Na wystawie obrazów znajduje się jeszcze obraz mistrza Matejki „Piotr Dunin wprowadzający Cystersów do Polski".

Obraz Garnela, „Przerwany pojedynek", pozostanie na naszej wystawie jeszcze tylko przez kilka dni.

Rada miejska na wczorajszem poufnem posiedzeniu przyjęła znaczną większością znane wnioski komisyi weryfikacyjnej. Na posiedzeniu było 75 radnych. Wniosek p. dra Marchwickiego, aby uznać całe wybory za nieważne i wniosek p. Zimy, aby uznać za nieważne wybory tych pięciu radnych, na których korzyść fałszowano karty wyborcze, upadły, gdyż uzyskały zaledwie po kilka głosów.

Jawne posiedzenie Rady miejskiej, które ostatecznie sprawę wyborów rozstrzygnie, odbędzie się we wtorek 21 bm.

Ślub. Dnia 12 b. m. w kościele parafialnym w Czudcu, pobłogosławił ks. Józef Witkowski związek małżeński p. Stanisława Mieszkowskiego syna właściciela Pstrągowy dolnej z p. Adelą Brückówną, córką po ś. p. doktorze Brücku, której prawdziwie rodzicielską opieką zajęli się pp. Józefowie Wiktorowie właściciele Czudca.

W Jarosławiu odbył się ślub panny Ewelizy Niewiadomskiej z p. Piotrem Przybylskim, konceptowym urzędnikiem Namiestnictwa w starostwie jarosławskiem.

W środę w kościele OO. Karmelitów w Krakowie odbył się ślub panny Jadwigi Zatheyówny, córki dyrektora wyższej szkoły realnej w Krakowie, z panem Władysławem Pochwalskim, artystą malarzem i profesorem na kursach dopełniających w szkole Scholastyki.

Pierwsze walne zgromadzenie ruskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Dniestr", w celu ukonstytuowania się, odbędzie się w środę dnia 29 czerwca w wielkiej sali Narodnego Domu. Założycielami tego Towarzystwa są pp.: Teofil Bereźnicki, dr. Damian Sawczak, Aleksy Toroński, dr. Stefan Fedak i Bazyli Nahirny.

Lwowski Klub cyklistów zaprasza członków swoich i miłośników jazdy na bicyklach, do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w wspólnej wycieczce do Bartatowa, która odbędzie się w niedzielę 19 b. m. Wyjazd o godz. 3½ z Klubu, Jagielońska 17. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Tłumne wydalania młodzieży uniwersyteckiej. Z Warszawy donoszą: „W uniwersytecie tutejszym rozpoczęły się znowu tłumne wydalania naszej młodzieży. Ogółem wydalono przed kilku dniami z różnych kursów 160 studentów. Wynikło to z oburzenia młodzieży na samowolę profesora fizyki Ziłowa, który tendencyjnie przy egzaminie pierwszego kursu medycyny spalił kilkunastu pierwszych akademików, zgłaszających się do egzaminu. Koledzy ich następni odmówili przystąpienia do egzaminu, wskutek czego egzamin odłożono.

Wszystkie wyższe kursa zsolidaryzowały się i odmówiły również p. Ziłowowi stawienia się na egzamin. Do powtórnie naznaczonego egzaminu zgłosili się wyłącznie żydzi, których też koledzy chrześcijanie postanowili za złamanie solidarności ukarać. Karę wymierzono — studenci żydzi zostali obici. Jeden z nich, powodowany zemstą, oskarżył kolegów karzących i podał do władzy ich nazwiska. Tych aresztowano, — osadzono na dwa dni na ratuszu, a w następstwie wydalono 160 i odstawiono ich zaraz z Warszawy do miejsca przynależności".

Oświetlanie całego ciała. Pewien Niemiec twierdzi, że bylibyśmy daleko zdrowsi, gdybyśmy nie tylko twarz i ręce, ale całe ciało wystawiali na działanie promieni świetlnych. Ponieważ jestto niemożebne i z powodu surowego naszego klimatu i z powodu uczucia wstydu, przeto proponuje on nosić pod ubraniem małe lampki elektryczne, któreby ciągle oświetlały skórę tych części ciała, które są szatami okryte. Przezorny Niemiec obmyślił już nawet odpowiednie ubranie z elektrycznemi lampkami i — co jest najważniejszem — wniósł do władzy podanie o patent.

Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, którzy zamierzają w roku bieżącym poddać się egzaminowi na samoistnych gospodarzy leśnych lub egzaminowi na pomocników w służbie leśnej ochronnej i technicznej mają podania swoje zaopatrzone w przepisane świadectwa wnieść do Namiestnictwa do dnia 31 lipca rb.

Grad z ulewą wyrządził wielką szkodę w ziemiopłodach dnia 4 bm. w Ślemieniu i Koconiu, a dnia 12 b. m. w Przyborowie. Starostwo w Żywcu zarządziło likwidacyę szkód, celem odpisania podatków.

Dnia 5go czerwca nawiedzioną została gradobiciem gmina Siedliska, zaś w dniu 9go czerwca roku bież., gminy: Hruszatyce, Podmojsce, Żrotowniee, Gdeszyce i Miżyniec. Starostwo w Przemyślu zarządziło likwidacyę szkód.

W powiecie brzeskim spadł w ubiegłą środę wielki grad, który poniszczył zboża w wielu miejscowościach.

Ogromna burza z gradem nawiedziła w środę południową Morawę i wyrządziła w zbiorach wielką szkodę, wynoszącą kilkaset tysięcy złr. W skutek oberwania się chmury w wielu miejscowościach wody tak wezbrały, iż zalały wsi i miasta, a ludzie musieli się chronić na dachy.

Pożary. Dnia 14 czerwca r. b, około godz. 2 po południu, pogorzało w Podrzeczu 14 gospodarzy; 49 budynków mieszkalnych i gospodarskich, tudzież znaczna część ruchomości stały się pastwą płomieni. Ogólna szkoda wynosi przeszło 16.250 złr. Z wyjątkiem jednego pogorzelcy, byli wszyscy ubezpieczeni. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

Wielki pożar pochłonął dnia 14 bm. wieś Głodówkę, położoną na wzgórzu granicznem między Galicyą a Węgrami, tuż przy Chochołowie, w powiecie nowotarskim. Ogień powstał w skutek nieostrożności dzieci pozostawionych bez dozoru. Z wioski zamożnej, ładnie zabudowanej, liczącej przeszło 200 domów, pozostało tylko 19 domów i kości ł. Około 1000 mieszkańców bez dachu i chleba. Na ratunek pospieszyły sąsiednie wioski, lecz wszelkie usiłowania były nadaremne.

Przemysł naftowy. W Harklowej poświęcono w środę dnia 15 bm. nowo założoną kopalnię ropy na chłopskich gruntach.

Jest to już trzecia z rzędu kopalnia ropy w Harklowej.

Notatka z podróży. Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy następującą notatkę:

Z początkiem maja wysłany zostałem po ciężkiej chorobie do Karlsbadu. Karlsbad, istna Mekka dla cywilizowanego a rzeczywiście lub na imaginacyę chorego świata XIX stulecia. Wśród tłumu osób, które się rano przy dwóch głównie uczęszczanych źródłach Sprudlu i Mühlbrunnie spotyka, słyszy się rozmowy prowadzone we wszystkich językach cywilizowanych: w angielskim, francuzkim, niemieckim, polskim, włoskim.

Malowniczego położenia Karlsbadu opisywać nie będę, bo i opisane było już tylokrotnie i sam będąc chorym nie mogłem robić żadnych wycieczek i musiałem ograniczyć się na pobycie w samym Karlsbadzie i na głównej promenadzie między restauracyą Puppa i kawiarnią Posthof. Pobyt w Karlsbadzie bardzo miły wskutek połączenia tu wykwintu wielkiego miasta z przyjemnościami wiejskiemi. Muzyki grają literalnie cały dzień, rano jedna przy Sprudlu druga przy Mühlbrunn, następnie po południu w kawiarni Puppa, wieczór w rozmaitych restauracyach, które prawie wszystkie są doskonałe. Bardzo byłoby dla Lwowa i Lwowian pożytecznem, gdyby restauratorowie lwowscy, nie wyłączając kasyna narodowego, zechcieli wysłać swych kucharzy do restauracyi Puppa, aby tam mogli pojąć ten tak dla Lwowa trudny do pojęcia problemat żywienia swych gości bez równoczesnego ich trucia.

W tym roku niebo specyalnie było na Karlsbad łaskawe, oprócz kilku dni deszcza i zimna była dotąd najpiękniejsza pogoda. Główny zjazd gości zaczyna się tu koło 15 maja, a wtedy cyfra gości wynosiła już przeszło 7 tysięcy osób. Z dostojnych gości bawi tam obecnie książę Jerzy pruski, brat cesarza Wilhelma I, książę Wied, brat królowej rumuńskiej, hr. Hartenau z żoną, kilku lordów angielskich, chociaż ci, zamieszkali w specyalnie angielskim hotelu Bristol, położonym na wzgórzu, rzadko się na Wiese pokazują. Kanclerz hr. Caprivi, który w kwietniu jeszcze przybył do Karlsbadu, wyjechał w połowie

maja. Z Polaków bawi bardzo dużo osób, między innymi z Galicyi Ex. hr. Wł. Dzieduszycki, pp. Juliuszowie Bielscy, hr. Borkowska, pp Stanisławowie Jędrzejowiczowie. Z zabranych prowincyi urocza p. Biasping z Litwy, bratowa ordynata tegoż nazwiska, pp. Oskierkowie z córką i pani Brandt, z urodzenia galicyanka, żona profesora, artysty malarza z Monachium z córką, panna Pruszak której uroda nie ustępuje w niczem wszystkim pięknym Angielkom, które Karlsbad w tym roku nawiedziły. W jednem muszę poprawić nasze krajowe dzienniki, które wyliczając lekarzy Polaków zapomniały o drze Stiechem z Warszawy, który cieszy się ogromną klientelą na jaką swą troskliwością o chorych, uprzejmością i bezinteresownością najzupełniej zasłużył.

Po skończonej kuracyi udałem się do Wiednia dla zwiedzenia wystawy muzycznej. Po drodze zatrzymałem się jeden dzień w Pradze, gdzie byłem na przedstawieniu opery *Ritter Passman* Straussa w Neues deutsches Theater. W obec kwestyi budowy nowego teatru we Lwowie poleciłbym bardzo osobom, do których kompetencyi ta sprawa należy, aby na ten teatr uwagę zwrócili. Bardzo ładny i ozdobny wewnątrz i zewnątrz odpowiada wszelkim wymaganiom, jakie Lwów do teatru mieć może. Opera *Ritter Passman* dosyć słaba, bardzo ładny jest tylko walc w drugim akcie, śpiewany przez panią Rosen. Wykonanie opery bardzo staranne, prawda, że nie ma żadnych nadzwyczajnych sił solowych, ale nawet najmniejsza partya nie razi ucha słuchacza. Chóry stanowiły rzeczywiście doskonałą całość nie tylko dla ucha ale nawet i dla oka, na brak czego nawet Wiedeń teraz uskarżać się zaczyna. Nie wiem czy opera lwowska nie zyskałaby wiele na tem, gdyby p. dyrektor zamiast uganiać za angażowaniem pojedynczych gwiazd postarał się o jakąś harmonijną całość, aby gdy odezwie się na scenie ktoś śpiewający mniejszą partyę, nie wywoływał wprost komicznego efektu.

Z Pragi przybywszy do Wiednia pospieszyłem na wystawę muzyczną. Opisywać jej nie będę. Ma ona bezwzględnie tę zasługę wobec Wiednia, iż podniosła w obecnym martwym sezonie ruch stolicy i skoncentrowała go w obrębie wystawy. Szczęśliwym trafem napotkałem obecnie występy trupy francuzkiej p. Rejane. Dawano *Décoré* Meilhac'a. Pani Rejane, osoba nie ładna ale o miłej powierzchowności, jest artystką wielkiego stylu, każdy ruch jej jest wystudyowany i nadzwyczajna gra fizyognomii. Reszta jej towarzyszy sekunduje jej doskonale, całość przedstawienia odznaczała się nadzwyczajnem życiem i werwą.

W Burgteatrze byłem na przedstawieniu znanej we Lwowie komedyi *Die Wilddiebe.* Mówić o przedstawieniu w Burgu gdzie grały panie Hartmann, Albrecht i śliczna panna Reinhold, panowie Sonenthal, Bartman etc. chyba zbytecznie. Było się na prawdziwej biesiadzie artystycznej. Ale ponieważ a propos opery natrąciłem o teatr lwowski, muszę i tutaj dodać parę słów. Niech mi p. Schmitt tego za złe nie bierze, nie znam go osobiście, nie należę zatem ani do jego przyjaciół ani nieprzyjaciół, ale nie należąc do ankiety teatralnej we Lwowie, a będąc amatorem teatru muszę zapytać się, czy nie byłoby wskazanem, aby wybitniejsi artyści mający grać pierwsze role od czasu do czasu jeździli do Wiednia i studyowali grę artystów Burgteatru? Takie wycieczki robiła w swoim czasie pani H. ffmanowa i to aż do Paryża. W Burgteatrze, jak na przedstawieniach p. Rejane widz zapomina, że ma aktorów przed sobą, ma illuzyę, że są to rzeczywiście osoby wymienione w afiszu. Tej illuzyi w lwowskim teatrze oprócz gdy gra p. Stachowicz i p. Fischer, chyba nikt mieć nie może.

Z krótkiego opisu podróży wpadłem w dyskusyę teatralną, za co łaskawych czytelników i p. redaktora przepraszam, ale gdy się jest zagranicą, mimowolnie przychodzą na myśl nasze stosunki a to porównanie niestety na awantaż dla nich wypaść nie może.

Przestroga. Wiadomości, jakie otrzymujemy z Bułgaryi, przedstawiają nam tameczną sytuacyę finansową w bardzo smutnem świetle. Ażio złota doszło już podobno do 40%. Ceny wszystkich nieruchomości spadły tak ogromnie, że poniżej pożyczek bankowych, wskutek czego podaż własności nieruchomych jest niesłychana. Realność, za którą kilka lat temu zapłacono 100 tysięcy franków, można dziś kupić za 50 tysięcy, albo i taniej. Powody tego finansowego krachu gromadziły się pomału, aż w końcu do takiego przesilenia doprowadziły. Owóż gdyby polityczna sytuacya Bułgaryi była zupełnie pewna, naówczas to przesilenie nie byłoby dla niej wcale niebezpiecznem, bo znaczyłoby ono tylko rodzaj choroby, ogarniającej tak samo narody, jak i jednostki, a zwanej: manią wielkości. Ale Bułgarya jest dotąd w pozycyi politycznej bardzo złej, Rosya kopie pod nią ciągle doły, Francya pomaga jej w tem usilnie, Serbia szkodzi jej także nie mało, a słaba Turcya nie umie jej obronić; więc w tych warunkach przesilenie owo może przybrać większe rozmiary i bardzo podkopać wypłacalność Bułgaryi.

Tymczasem dochodzi nas wiadomość, że lwowskie domy bankierskie polecają bardzo gorliwie swoim klientom 6% bułgarską pożyczkę złotą. Stoi ona niżej pari, bo obligacye opiewające na 100 guldenów austryackich w złocie kosztują nie 119 złr. ale tylko 105 złr., a przynosi 6%. W obec tego, że nasze krajowe papiery 4 i 4½% stoją prawie al pari, i że za 5% niepodobna już ulokować kapitału na pewnej hipotece, pożądany jest papier przynoszący prawie 7%. Jednakże, gdy się zważy, iż każdy nabywający ten papier wystawia swój cały kapitał na ogromne ryzyko i za ten papier może go całkowicie stracić, to w obec tego niebezpieczeństwa procent ten nie jest wcale tak wysokim, aby wolno było wysyłać nasze domowe kapitały wyprawiać za granicę na takie ryzyko.

Panowanie trenów u sukni damskich chyli się ku końcowi, a naturalnie pierwszy cios śmiertelny zadaje im Paryż. W jednym z największych ilustrowanych dzienników mód paryskich *Journal des dames et des demoiselles*, znajdują się dwa wzory sukien spacerowych, („toilettes de promenade") już bez trenów, a pani Gabryela d'Eze, powaga w świecie mody, tak kończy swój artykuł: „Zawsze byliśmy przeciwni trenom na ulicy; trzeba je podtrzymywać ręką (*NB.* w takim razie nie widzę ...), co tamuje linię i psuje harmonię całej toalety".

Prześladowanie religii katolickiej. Z Petersburga donoszą: „Równocześnie z rozpoczęciem tutejszego seminaryum duchownego ks. Chryzogonem Przemockim, zesłany został do Astrachanu na czas nieograniczony ks. Józef Król, Mag. św. Teologii, nauczyciel religii w gimnazyum w Dynaburgu. Wina jego jest tego rodzaju, że nie pozwolił swoim katolickim uczęszczać z innymi na nabożeństwa."

List miłosny. Na półtora tysiąca lat przed Nar. Chrystusa pisano już listy miłosne. Najdawniejszy list miłosny, jaki dzisiaj jest znany, znajduje się w muzeum londyńskiem. Jest to tabliczka mająca długości 8 cali i szerokości 4 cale, pokryta 98-ma wierszami pisma klinowego. Po odczytaniu okazało się, że jestto list miłosny jednego z faraonów, pisany w r. 1530-tym przed nar. Chrystusa i ofiarujący serce i rękę córce jednego z królów babilońskich.

Z Brzozowa piszą nam 15 czerwca. Dnia 12 b. m. zapowiedzianą była wizytacya księdza biskupa sufragana, Glazera. Około godziny 6 po południu, wszystko co żyło w Brzozowie, w świątecznych strojach oczekiwało koło bramy tryumfalnej, przy wjeździe do Brzozowa postawionej, przybycia najczcigodniejszego ks. biskupa. A więc: procesya kościelna, urzędnicy władz politycznych w pełnych mundurach, radni miasta z burmistrzem p. Prochaską na czele, a w końcu izraelici z torą.

Brama tryumfalna, tudzież wysokie słupy z flagami aż do kościoła po obu stronach ustawione, wyglądały wspaniale. Na bramie widniał napis „Witaj nam pasterzu!" Wszystko to urządzono za staraniem burmistrza p. Prochaski, kosztem miasta, a wedle pomysłu i pod kierunkiem inżyniera powiatowego p. Gruszczyńskiego.

O godzinie 6-tej wystrzały moździerzowe dały znać, że ksiądz biskup nadjeżdża i rzeczywiście w kilka chwil potem w poczwórnej karecie nadjechał czcigodny pasterz w towarzystwie p. Cybulskiego właściciela dóbr Humniska, ubranego w galowy mundur szambelański. Obok karety jechała na koniach banderya 30 krakusów, pod przewodnictwem młodego p. Cybulskiego. Przy bramie powitał ks. biskupa burmistrz piękną mową.

Ksiądz biskup podziękował łaskawie za powitanie, poczem w licznej asystencyi duchowieństwa udał się do kościoła, w którym udzielił zebranym błogosławieństwa.

Na drugi dzień o godzinie 1-ej w południe, przedstawił się księdzu biskupowi tutejszy starosta hr. Dzieduszycki, świeżo orderem papiezkim św. Grzegorza ozdobiony, urzędnicy władz politycznych, naczelnik sądu i burmistrz miasta. Po południu ks. biskup rewizytował burmistrza p. Prochaskę, naczelnika sądu p. Płatyńskiego i starostę w ich pomieszkaniach.

Potem odjechał czcigodny pasterz na dalszą wizytacyę tutejszego dekanatu, która ma potrwać dni dwanaście.

Od 20-tu już lat nie widziało tutejsze miasteczko swego pastorza, dlatego też teraz podczas jego pobytu niezliczone masy narodu witały go z niekłamaną radością. *J. M.*

Teatr w powietrzu. Na wieży Eiffel w Paryżu urządzają obecnie teatr, w którym przedstawienia rozpoczną się dnia 1 lipca r. b. i trwać będą przez cały sezon letni. Scena wzniesiona będzie na 80 metrów nad powierzchnią ziemi. Dzienniki francuzkie nazywają ten pomysł genialnym i wróżą teatrowi wielkie powodzenie.

Niegrzeczność jako wada Polaków. Bolesław Prus w jednej ze swych kronik opowiada, że otrzymał raz od pewnego 80-letniego a bardzo rozumnego męża następujący list:

„Panie Redaktorze! Czy nie zauważyłeś pan, że Warszawa, im bardziej cywilizuje się w swoich budowlach, tem mocniej — ordynarnieje w swoich mieszkańcach?

Mamy już podwójną liczbę latarń gazowych i kilkanaście elektrycznych; mamy tramwaje; mamy dużo ulic skanalizowanych, czyste targi i wentylowany teatr. Nieszczęściem wszystkie te kanalizacye, wentylacye i oświetlenia, dotyczą tylko murów — nie ludzi, którzy prezentują się dziwnie gburowato.

Skaczę do tramwaju i naturalnie kupuję bilet; proszę jednak spojrzeć w jaki sposób konduktor zdaje mi resztę!. Ubogiemu psu nie rzuca się kości w taki sposób...

Jestem zły na konduktora, lecz wnet zaczynam go usprawiedliwiać: ten człowiek jest niegrzeczny, ponieważ jest rozdrażniony. Albowiem jakaś dama dała mu fałszywą czterdziestówkę i nie chce jej przyjąć na powrót, a jakiś pan zwymyślał go za niedość wczesne zatrzymanie wagonu.

Kończy się wreszcie awantura. Staję za 7 kopiejek na tylnym ganku i z największem zdumieniem widzę obok siebie dwie damy również stojące; gdy tymczasem na ławkach wewnątrz wagonu rozpiera się czterech młodych ludzi, z których widać żadnemu na myśl nie przyjdzie, ażeby ustąpić miejsca kobietom.

Wchodzę do sklepu, gdzie wszyscy sprzedający są bez kapeluszy, a wielu kupujących zdejmuje kapelusz przez wzgląd, czy to na obecne kobiety, czy wreszcie — na kupca i jego pomocników, którym należy się szacunek.

Ja, choć mam 80 lat z górą, zdejmuję kapelusz; lecz za mną wchodzi jakiś młody pan (niekiedy utytułowany) i ten zatrzymuje kapelusz na głowie...

Z jakiej racyi!.. A — ten pan ciągle podróżuje i za granicą nauczył się impertynencyi w tej formie. Ależ ja pół wieku spędziłem za granicą i może dla tego umiem odróżniać „zwyczaj powszechny" od „osobistych kaprysów". Gdzie większość zachowuje na głowie kapelusze, których nie ma gdzie wieszać, tam można mieć kapelusz na głowie; lecz gdzie większość zdejmuje kapelusze, zatrzymanie takowego jest publiczną nieprzyzwoitością.

Myśli pan, że już wyczerpałem listę warszawskich niegrzeczności?... Drogi panie, to dopiero początek!... Bo tylko przypatrz się, że w waszem mieście człowiek człowiekowi nie ustępuje z drogi, lecz zawadza o bliźniego jak krowa. Spojrzyj: w jaki tu sposób witają się ludzie, w pokoju, czy na ulicy? w jaki sposób rozmawiają, spierają się, a nawet dziękują sobie!...

A czy wie pan: skąd pochodzi wasze gburostwo? Oto, z najzupełniej fałszywego pojęcia osobistej godności. Człowiek nawykły do wykwintnych stosunków wie, że umiejętność niewpadania na cudze boki i odciski stanowi zaletę. Ale człowiek świeży, obracający się w towarzystwie źle wychowanem, wyobraża sobie, że nieledwie jego honor wymaga, aby szorstko postępował z innymi.

Jestto wielki błąd, kochany panie! Natura każdego człowieka stwarza jeżem, a dopiero cywilizacya uczy nas — nie nas rasza, ale składać kolce.

W konkluzyi: czy nie sądzisz szanowny redaktorze, iż byłoby zasługą waszego pisma, gdybyście ogłosili dwa konkursy:

1-o zebrać wszystkie formy niegrzeczności, praktykowane w Warszawie;

2-o wymieniać nazwiska i umieszczać portrety ludzi, którzy dowiodą, że w ciągu tygodnia nie dopuścili się ani jednej nieprzyzwoitości towarzyskiej.

Nie lękajcie się nadmiaru nazwisk i portretów..."

Tyle słów listu Bolesława Prusa, czy owego wymyślonego staruszka. Do tego listu dodać jeszcze musimy pewną charakterystyczną niegrzeczność, którą zaobserwować można we Lwowie. Na całym świecie przyjętą jest rzeczą, że mężczyzna, idący sam lub z innymi mężczyznami, kłania się pierwszy takiemu mężczyźnie, który idzie z damą. W tym wypadku nie zwraca się uwagi ani na wiek, ani na majątek, ani na stanowisko, tylko wychodzi się z założenia, że ten mężczyzna, który jest z damą, staje przez to samo, że idzie z kobietą, wyżej od tego mężczyzny, który nie prowadzi damy i przeto powinien się odkłaniać, a tamten ma mu się ukłonić. Tymczasem we Lwowie bardzo często ludzie nie obserwują tego obowiązku grzeczności dla dam i narażają się przez to na to, że ich znajomi ostentacyjnie im się nie kłaniają.

Myśli.

...Medycyna jest nauką, klientela sztuką.

...Pozwólmy młodzieży widzieć świat takim, jakim go sobie ona wyobraża.. Będzie jednak dosyć czasu na to, aby go widziała takim, jakim jest.

...W sztuce mierność wydrje tylko o woce mierze, w życiu czasem mierność prowadzi dalej i wyżej, niż geniusz.

Krytycy, to ludzie, którzy przez całe życie wychowywać chcą cudze dzieci.

Nieszczęście zna dobrze swych rodziców: ojcem mu Wypadek, a matką Wina.

Teatr. Dziś w sobotę (18go czerwca) w teatrze letnim o godzinie wpół do 8 wieczorem: na dochód Anny Gostyńskiej wielce zasłużonej artystki teatru hr. Skarbka: „Honor", dramat w 4 aktach Sudermanna, z łaskawym współudziałem p. Józefa Kotarbińskiego. — Jutro w niedzielę (19 czerwca): „Protekcya dam", komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Literatura i Sztuka.

* **Śliwiński** daje teraz koncerta w Londynie, a krytyka tameczna unosi się nad znakomitym naszym pianistą i nazywa go polskim Rubinsteinem.

Część ekonomiczna.

— **Nowe okręgi inspekcyi leśnej.** W środę donieśliśmy, iż na podstawie rozporządzenia ministerstwa rolnictwa podzielono nasz kraj na 8 okręgów inspekcyi leśnej, dziś zaś podajemy szczegółowy ich rozkład.

Okręg L w ó w obejmuje powiaty: Bóbrka, Gródek, Lwów, Żółkiew z obszarem lasów gminnych 6160, prywatnych 95487 hektarów;

Okręg K r a k ó w obejmuje powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Kraków, Myślenice, Wadowice, Wieliczka, Żywiec z obszarem lasów rządowych 12541, gminnych 9338, prywatnych 162461;

Okręg N o w y S ą c z obejmuje powiaty: Gorlice, Grybów, Jasło, Krosno, Limanowa, Nowytarg, Nowy Sącz, Sanok z obszarem lasów rządowych 8165, gminnych 18083, prywatnych 178445;

Okręg R z e s z ó w obejmuje powiaty: Brzozów, Dąbrowa, Kolbuszowa, Łańcut, Mielec, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów z obszarem lasów rządowych 271, gminnych 10925, prywatnych 217553 h.;

Okręg P r z e m y ś l obejmuje powiaty: Cieszanów, Dobromil, Jarosław, Jaworów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Rawa, Sokal z obszarem lasów rządowych 13724, gminnych 14659, prywatnych 264455 hekt.;

Okręg S t r y j obejmuje powiaty: Dolina, Drohobycz, Kałusz, Rudki, Sambor, Staremiasto, Stryj, Turka, Żydaczów z obszarem lasów rządowych 113406, gminnych 24139, prywatnych 271601 hek;

Okręg S t a n i s ł a w ó w obejmuje powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Podhajce, Śniatyn, Stanisławów, Tłumacz, Zaleszczyki z obszarem lasów rządowych 155051, gminnych 9679, prywatnych 212027 hek.;

Okręg Z ł o c z ó w obejmuje powiaty: Brody, Brzeżany, Kamionka Strum., Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Złoczów z obszarem lasów rządowych —, gminnych 11146, prywatnych 210324 hek.;

Ogólna przestrzeń lasów w Galicyi wynosi 2,019.700 hektarów.

Ostatnie wiadomości.

W ostatniej chwili otrzymujemy z Rzymu następujący list:

„W dniu 12 b. m., t. j. w uroczystość Trójcy Św., uzyskało kollegium polskie pozwolenie papieskie wzięcia udziału w prywatnej mszy świętej Ojca św. Podczas mszy tej przystępowali alumni do komunii, którą przyjęli z rąk samego Papieża. Po wysłuchaniu drugiej mszy św. odprawionej przez kapelana papieskiego, przyjmował Ojciec św. łaskawie kollegium.

Rektor O. Lechert przemówił do Jego Świętobliwości, przedstawiając swych wychowanków w liczbie skromnej, bo zaledwo 12, lecz jak się wyraził dających rękojmię, że będą dzielnymi szermierzami w przyszłości dla dobra Kościoła oraz całem sercem i duszą przywiązanych do Stolicy Piotrowej, jak zresztą znane to jest powszechnie o narodzie polskim.

Ojciec św., pełen słodyczy, z twarzą rozpromienioną, odpowiadał mniej więcej w te słowa: „Najmocniej jestem przekonany o niezłomnej wierności narodu waszego do Stolicy Apostolskiej. Polacy nie dali się jeszcze wcale porwać podszeptom przewrotnym. Gdzieindziej gorzej się dzieje. Są wprawdzie ludzie, którym na tem zależy, by w ukochanym tak przezemnie narodzie polskim osłabić wiarę, a nawet na schyzmę przeciągnąć. Niezachwianie jednak opiera się naród tego rodzaju zapędom. Dowody tego liczne dają ustawicznie dyecezye polskie pod rządem rosyjskim. Brak kapłanów, osierocone parafie, wcale nie osłabiły tam wiary. Dla tego też Stolica Apostolska szczególniejszą miłością otacza narodowość polską. Jesteście uciśnięci, pełni boleści, a dla biednych i opuszczonych szczególniejsza rozkwita miłość i sympatya. Tem się to także tłómaczy moja szczególniejsza ku wam miłość. Jestem przekonany, iż Pan Najwyższy, Król królów i Pan panujących nie opuścił i nie opuści narodu waszego i przywróci dawną jego świetność. Jedynie wyrzeczenie się świętej wiary katolickiej sprowadziłby mogło to smutne następstwo. Gdybyście się rzucili w objęcia schyzmy, wówczas rzekłby Pan: *derelinquamus hanc gentem*"

Następnie zwracając się do rektora oświadczył, iż miło Mu oglądać przyszłych krzewicieli wiary św. w Polsce. Liczba jednak jest niezmiernie szczupłą. Nie 12, ale 24, nie 24, ale 50, nie 50, ale 100 alumnów winno liczyć kollegium polskie.

„Naród wasz — rzekł Ojciec św. — potrzebuje wielu kapłanów, a kapłanów utwierdzonych w wierze w Rzymie, rozgrzanych duchem katolickim, zaczerpniętym bezpośrednio u źródła katolicyzmu".

O. Lechert tłómaczył Jego Świętobliwości, iż znane są już Stolicy Apostolskiej powody tak nielicznej w ostatnich latach gromadki kollegiastów. Następnie przedstawiono alumnów. Na wzmiankę o dyecezyi poznańskiej, oświadczył Ojciec św.: — „Macie biskupem msgr. Stablewskiego, Polaka. Smutny tam niedawno zaszedł wypadek. Wielce mię zmartwił. Wiem dobrze o napadzie na ks. proboszcza Ponińskiego".

Przy tej sposobności wręczył O. Rektor świętopietrze, zebrane w części przez kollegiastów, a w części przesłane przez Bułgarów.

Wreszcie udzielił Ojciec św. szczególniejszego błogosławieństwa alumnom wracającym w bieżącym roku do kraju, oraz ich rodzinom.

Nadmienić mi wypada, iż Papież wygląda bardzo dobrze i rozmawia bardzo żywo. Widocznie zdrowie Jego obecnie nic nie pozostawia do życzenia.

Ks. dr. M. Zyguliński, alumn kol. polsk."

Telegramy „Przeglądu".

Petersburg 18 czerwca (pryw.) Na założenie liceum francuskiego w mieście Moskwie ofiarowuje rząd francuski milion franków jednorazowo i subwencyę roczną w wysokości 50.000 franków.

Wiedeń 18 czerwca (pryw). Książę Bismark przybędzie tu w niedzielę wieczorem o godzinie 10-tej.

Berlin 18 czerwca (pryw). Rozprawa przed sądem przysięgłych w sprawie rytualnego morderstwa, dokonanego w Xanten w Prusiech, naznaczona została na 4 lipca. Do rozprawy powołano 94 świadków.

Budapeszt 18 czerwca. Sejm węgierski przyjął na wczorajszem posiedzeniu bez zmiany budżet ministerstwa finansów. Minister finansów przedłożył ustawę finansową na rok 1892 i wykazał, że nadwyżkę budżetową w kwocie 14.725 użył na powiększenie zapasów kasowych. W końcu przyjął sejm projekt ustawy, regulującej tymczasowo stosunki handlowe z Serbią.

Rzym 18 czerwca. Senat przyjął 98 głosami przeciw 9 traktat handlowy zawarty między Włochami a Szwajcaryą.

Paryż 18 czerwca. Margrabia Rudini przybędzie tu dzisiaj.

Francya rozpoczęła już blokadę wybrzeży Dahomeju i przedwczoraj zawiadomiła o tem Niemcy i Anglię, a wczoraj wszystkie inne mocarstwa.

Wiedeń 18 czerwca. Komisya walutowa przyjęła bez debaty artykuł drugi ustawy monetarnej.

Nad artykułami trzecim i czwartym, zawierającymi postanowienia o czystej zawartości złota w nowych monetach i o ich podziale, obradowano równocześnie.

Minister finansów obstawał przy proponowanej przez rząd relacyi 2 franki 10 centimów w złocie za guldena i sprzeciwiał się wszelkim jej zmianom. W końcu wyjaśniał minister, dla czego w projekcie rządowym oznaczono za wybijanie złotych dziesięciokoronówek na rachunek prywatny wyższą opłatę, aniżeli za wybijanie dwudziestokoronówek.

Owóż uczyniono to dla tego, bo gdyby należytość ta była jednakową, wówczas prywatne osoby kazałyby ze swego złota wybijać same tylko dziesięciokoronówki, a dwudziestokoronówek byłoby bardzo mało w obiegu. Podwyższenie należytości za wybijanie dziesięciokoronówek zapobiegnie temu.

Wiedeń 18 czerwca. Izba posłów rozpoczęła wczoraj debatę szczegółową nad uregulowaniem koncesyonowanego przemysłu budowlanego.

W debacie tej zabierali głos pp. Piniński, Zallinger, Sigmund i Rammer.

Następnie wniesiono kilka interpelacyi, między innemi interpelował p. Gessmann, czy wdrożono śledztwo sądowe w sprawie manipulacyi wiedeńskiego towarzystwa asekuracyjnego „Fenix", w którem dzieją się podobno nadużycia, a p. Richter interpelował, w jakiem stadyum znajdują się roboty około regulacyi Dunaju.

Wiedeń 18 czerwca. Wczoraj miał ambasador niemiecki ks. Reuss wyjechać na kuracyę do Karlsbadu, jednak stan jego zdrowia tak się pogorszył, że musiano odjazd odroczyć.

Waszyngton 18 czerwca. W miejscowości Seattle, w stanie waszyngtońskim, zabili czterej włoscy robotnicy kolejowi dozorcę Nelsona. Sześćdziesięciu przyjaciół Nelsona pomściło jego śmierć, schwytało bowiem owych czterech Włochów i wykonało na nich sąd doraźny.

Petersburg 18 czerwca. Mówią, że Giers pojedzie na dłuższy czas za granicę, skoro tylko przyjdzie całkiem do zdrowia.

Belfast 18 czerwca. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie delegatów ludności hrabstwa Ulster. Wzięło w niem udział 11.400 uczestników. Obradom przewodniczył książę Abercorn. Zgromadzenie przyjęło energiczną rezolucyę przeciw udzieleniu Irlandyi samorządu (homerulu).

Rzym 18 czerwca. Król Humbert i królowa odjechali wczoraj do Monzy, gdzie ludność przyjęła ich z wielkim zapałem.

Londyn 18 czerwca. W izbie niższej oświadczył Balfour, że zamknięcie parlamentu nie nastąpi przed 28 albo 29 czerwca.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 czerwca 1892.

HOTEL FRANCUSKI. F. Jürgens z Niemiec. S. Schwarz z Wiednia. K. Liebetrau z Niemiec. K. Moor z Wiednia. P. Blenk z Wiednia. A. Purt z Wiednia.

Nadesłane.

Bogato ilustrowanego pisma humorystycznego

«ŚMIGUS»

wyszedł Nr. 12 z dnia 15 czerwca i jest do nabycia w „Biurze dzienników", w księgarniach, trafikach i u portjerów kolejowych. **Egzemplarz 20 ct.**

Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 1 złr., na prowincji 1 złr. 20 ct.

Prenumeratę przyjmuje Administracja „Śmigusa" we Lwowie. 2902 3-8

Podziękowanie.

Nie mogąc w inny odpowiedni sposób wyrazić mojej wdzięczności Wielmożnemu drowi J. Konarzewskiemu za szybkie i skuteczne wyleczenie mnie z przykrej choroby, czynię zadość obowiązkowi wdzięczności bodaj w ten sposób, iż składam publiczne podziękowanie temu dzielnemu i zacnemu lekarzowi tak za umiejętne traktowanie choroby, jak i za to, że otoczył mnie w czasie tej choroby rzadką uprzejmością i troskliwością.

Lwów 18 czerwca 1892.

A. St. Chołoniewski.

Kuracya hydropatyczna

w Łazienkach Diany ul. Słowackiego l. 8.

Wykonuje wszelkie nacierania mięsienia ciała itp. egzaminowany kąpielowy **Władysław Krupa.** Czas i cena według umowy. 3610 3—8

Zmiana pomieszkania.

Homeopata M. Rosenkranz

leczy za pomocą najnowszych metod homeopatychnych choroby wewnętrzne i zewnętrzne, szczególnie zaś zastarzałe cierpienia. Ordynuje od 9—12 i od 2—5 godz. LWÓW, ul. Batorego 6 (dawniej Halicka). 3620 2 10

Univ. med.

Dr. Eugeniusz Kozierowski

po dwuletnim pobycie w szpitalach krajowych i zagranicznych osiedlił się we Lwowie i ordynuje **w chorobach przewodu pokarmowego,** (żołądka, jelit i wątroby) od 3—5 pop., dla ubogich od 9—10 rano. **ul. Ossolińskich l. 15.** Laboratoryum konieczne dla tego działu chorób zostało urządzone w tym samym domu w ubikacyach Nr. 3. 3592 5—5

Czyste koszta ubezpieczenia na 10.000 dol.

Przykład 45 (nie tontina).

Polica: Nr. 16925 — Rok wystawienia: 1856 — Rok wypłaty: 1890

Premja roczna: dol. 328·60. — Wiek: 41 lat.

Koszta brutto (35 rat po dol. 328·60) 11.501·—dolarów

Po strąceniu wypłaconych w gotówce, oraz dopisanych dywidend . . . 9747·36 „

wynosiły premje wypłacone na powyższą policę na 10.000 dolarów netto . 1753·64 dol.

czyli w przecięciu 5‰ od sumy ubezpieczenia rocznie.

„THE MUTUAL"

największe i najbogatsze w świecie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń na życie.

z funduszem gwarancyjnym 398¾ miljonów złr. w. a.

Jen. Dyrekcja dla Austrji: Wiedeń I. Lobkowitzplatz 1, Jeneralna Reprezentacja dla Galicji:

2886 **M. Jonasz**

Dom bankowy we Lwowie.

Dr. Franciszek Michalik

po odbyciu specyalnych studyów na klinice dla chorób kobiecych we Wrocławiu i Berlinie, ordynuje w sezonie bieżącym **w Krynicy.** 3407 5—6

Główna wygrana złr. 200.000.

1 Lipca b. r. nastąpi najbliższe ciągnienie

Losów miasta Wiednia.

PROMESY na te losy po złr. 3·75.

2560 Sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

we Lwowie dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna złr. 1·70, na prowincyi złr. 1·80.

Specyalista chorób skórnych i wener.

Dr. KAZIMIERZ PODLEWSKI

po odbyciu specyalnych studyów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, zamieszkał przy ul. Sobieskiego l. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej liczba 9).

Ordynuje od 11—12 i od 3—5. 3117

M. JONASZ

dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym. Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji.

Główna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie towarzystwa ubezpieczeń na życie **„The Mutual".** Rok założenia 1842. 2763

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 18 Czerwca godz. 1. min. 45.

Akcje kred.	319.—	Węg. kolej półn. wschodn.	197.—
Alpiny	99 60	Wiedeńskie losy kom.	159.—
Kredyty węg.	361.50	Akcje tytoń.	179 25
Anglobanki	154 25	Gal. obl. indem.	104 75
Uniony	248 50	Elbetbale	238 50
Ladwiki	215.—	Länderbanki	223·—
Nordbany	292.—	Renta zł. węg.	110 90
Lombardy	100 50	Bankvereiny	116·50
Losy tureckie	43 80	Renta węg. p.	100·70
Staatsbahny	304 50	Ruble	122·—
Oświęcimskie	244·25		

Usposobienie silne.

Lwów. Z Izby handlowej 18 czerwca 1892.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego		
bez dywidendy.		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	213 —	216 —
„ lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	243 —	246 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	235 —	240 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 48 „	100 90	101 60
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107 50	108 20
Banku hip. 4½% wa. los. w 50 lat.	98 25	98 95
Banku krajowego 4½% wa.	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 5% „ nieokr.	96 80	97 50
„ „ „ 4½ „ „ 41½	95 10	95 8[illegible]
„ „ „ 4½ „ „ 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4 „ „ 56 „	94 70	95 40
3. Listy dłużne za 100 zł		
Z. G. kr. zł. (daw. 6%) 5% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	53 —	55 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. w. a. k.	104 40	105 10
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	94 —	94 70
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	100 50	101 20
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em.	100 —	100 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1893 4½%	97 60	98 30
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa . . .	22 50	24 50
„ „ Stanisławowa	26 50	31 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.62	5.72
Napoleondor	9.45	9.55
Półimperyał rosyjski	9·70	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.23	1.33
„ „ papierowy	1.20½	1.22½
100 marek niemieckich	58 35	58 99

Dom bankowy i kantor wymiany 2891 **Jakóba Stroh** WE LWOWIE, ulica Hetmańska l. 6 we własnym domu uskutecznia pod najkorzystniejszymi warunkami zakupno i sprzedaż wszelkich rent i papierów kolejowych. Najbardziej poleca 4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziemsk. 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego. 4% Obligacye propinacyjne.

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu

Ukończona seminarzystka przygotowuje do wszysskich egzaminów szkół żeńskich. Przyjmie też stałą posadę w mieście lub na prowincyi. Udziela lekcyi fortepianu. A. Z. Lwów. poste restante. 364 1 2

Młocarnie i wialnie kieratowe używane, dobrze utrzymane, sprzeda Zarząd dóbr Strzałków, poczta Stryj. 3634 1—5

Folwark Janów przeszło 600 morgów zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Młyniska op. Janów ad Trembowla. 3642 1 2

Kontrolora dóbr

rutynowanego, z dobremi świadectwami i referencyami, poszukuje **Zarząd dóbr Medyka.** 3641 1—3

Majątek ziemski

na Bukowinie, przestrzeni 800 morgów, z tego 600 morgów roli reszta pastwisk, z gorzelnią kontyngentowaną na 1625 hektolitrów, jest zaraz do wydzierżawienia.

Mający chęć wzięcia w dzierżawę zasięgnąć mogą bliższych warunków w kancelaryi adwokata Dra Adama Kosińskiego we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 17. 3637 1 - 3

Na
Nagrody pilności!

!! Katalogi na żądanie bezpłatnie !

Książki w języku polskim, ruskim i niemieckim, aprobowane przez Wys. c. k. Radę szkolną krajową, w stosownych oprawach poleca księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

!! Katalogi na żądanie bezpłatnie !! 3594 1—3

Kowal

kawaler, wieku 25 lat, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 lipca za nadwornego, z uzdolnieniem prowadzenia młocarni parowej lub tartaku. Zgłoszenia K. K. poste rest. Tarnobrzeg. 3632 1—2

Lakiery na kapelusze

czarny, niebieski, bronzowy, żółty, zielony, bezbarwny i bordeaux na wagę i we flaszeczkach.

FARBY

do farbowania materyj, do farbowania piór kapeluszowych, kremowe do farbowania firanek, koronek itp.

poleca

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38. 3623 1—?

Mam już kilka posad, przeto upraszam pp. **Nauczycielki**, poszukujące lekcyi w domach prywatnych, by raczyły zgłosić się **do Biura nauczycielek Heleny Kozłowskiej**

Lwów, ulica Skarbkowska l. 3. 3643 1—3

Nagrody pilności

książki stósowne i starannie dobrane, oprawne na premja oraz obrazki w największym wyborze

poleca

Księgarnia katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. 2840 5—6

Na premje!

dla dziatwy szkolnej

Książeczka do modlenia

2599 ułożona według Nauki kościoła rzymsko-kat. z dołączeniem Zbioru Pieśni i Nauki służenia do Mszy św.

Oprawna w ładne kolorowane płótno 35 ct.

Dziesięć książeczek razem 3 zł.

Lwów Druk. nar. W. MANIECKIEGO *ul. Kopernika l. 7.*

Ważne

dla pp. Gospodarzy, budowniczych i inżynierów.

Najlepszym środkiem konserwującym gontowe dachy, sztachety i ogółem **wszelki materyał drewniany.**

jest pokost naftowy

posiada bowiem tę dobrą własność, iż bardzo łatwo wsiąka w suchy materyał drzewny a szczelnie jego pory zamykając, ochrania go od szkodliwych działań powietrza, a najbardziej chroni od wilgoci, niedopuszcza do pękania, parcenia się i trupieszenia drzewa.

Przeto z najlepszym skutkiem należy używać pokostu naftowego tam gdzie materyał drzewny na ustawiczne działanie powietrza i wilgoci jest wystawiony, a więc najbardziej zepsuciu podlega.

Również do zapuszczania czyli pokostowania wszelkiego drewnianego materyału nadaje się Olej naftowy z lepszym skutkiem, niż drogi pokost lniany, posiada bowiem tę ważną zaletę, iż jest znacznie wydatniejszy i bez porównania bo teraz przeszło 40 centów na kilogramie tańszy od lnianego pokostu.

A gdy pokost naftowy **barwy naturalnej stojów drzewa nie zmienia**, przeto zamiast **drogiego pokostu lnianego** do pierwszego gruntowania pod każdą farbę olejną, wyjąwszy białej, dla swej **taniości** ze znaczną korzyścią i **najlepszym skutkiem użytym być może.**

Jeden kilogram pokostu naftowego kosztuje 12 centów.

Przy większym odbiorze w beczkach zawierających około **150** kilogramów opuszczam na kilogramie 2 centy.

Na prowincyę wysyłam za przekazem zamówiony pokost do wszystkich stacyj kolejowych.

PIOTR MIĄCZYŃSKI

3360 8 7 właściciel rafineryi nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

Magazyn Nowości



Wilhelma Sydora we Lwowie plac Maryacki l. 4. poleca w największym wyborze

Batysty, satyny i lewantyny.
Próbki franco.
Gotowe bluzki satynowe od 1.40 sztuka.

3640 1—4



Weber & Kirschner
we Lwowie, plac Trybunalski liczba 1.

polecają swój znany od lat prawie 50 obficie zaopatrzony

skład mebli wszelkiego rodzaju i stylu.

Jedyny skład i sprzedaż
kas ogniotrwałych z fabryki Teodora Wiesego i Sp. we Wiedniu. 3278 10—10

Meble gięte
ze sławnej fabryki Braci Thonet we Wiedniu
Torfowe i zwykłe klosety pokojowe.

Magazyn nowości
E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego, vis-à-vis hotelu George'a poleca:

Najmodniejsze eleganckie parasolki

3450 6—7 i en-tout-cas po 2, 3, 5 i 6 zł. do najbogatszych w wielkim wyborze

Parasole angielskie

nowego systemu (automat paragon) po złr. 6·50, 7·50, 10 i t. d.

Wielki wybór najmodniejszej konfekcji damskiej

to jest:

STANIKI Jersey nowa forma, oraz bluzy najmodniejsze po zł. 3, 4 jedwabne po zł. 10 itd.
NAJMODNIEJSZE PALETOTY damskie, płaszcze i rotondy zł. 18, 24 itd.
PROCHOWCE dla pań z alpagi od zł. 10, jedwabne od zł. 18.
NOWOMODNE PELERYNKI od zł 10. koronkowe od zł 10 do zł. 40
KAPELUSZE damskie słomkowe ubrane po zł. 1·50, 2, 3.
ECHARPES i CHUSTECZKI sznelowe i jedwabne po 3, 5 i 6 zł. itd.
Wielki wybór NAJMODNIEJSZYCH WACHLARZY po 1, 2 i 3 zł. do najbogatszych z piór strusich.
GORSETY francuskie po zł. 6·50
RĘKAWICZKI damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po zł. 1·30, 1·50 itd.
RĘKAWICZKI męskie, znane z dobrego gatunku po zł. 1·30 i 1·80, 2.
RĘKAWICZKI jedwabne po 1·20, 1·50 i t. d.
KAPELUSZE męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe, i popielate, po zł. 2, 4 i 5.
CYLINDRY Habiga po zł. 9.

KOSZULE męskie białe, pięknie wykończone po zł. 2·50, Najmodniejsze kołnierze i mankiety.
Wielki wybór KRAWATEK męskich.
CHUSTKI batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina od zł. 2 do najcieńszych.
POŃCZOCHY franc. kol. fil. d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne od zł. 1·50.
SZKARPETKI angielsk. fil d'ecosse wełniane i jedw. tuzin zł. 5, 8, 9 itd.
KAFTANIKI fil d'ecosse wełniane począwszy od 1 zł. do najlepszych jedwabnych.
KAFTANIKI, SPODNIE i SKARPETKI systemu prof. Dr. Jägera.
SZALE himalaya ang. damskie
KOŁDRY angielskie w nowych wzorach od zł. 10.
KALOSZE angiel. dla pań i panów.
Wielki wybór Albumów i Ramek od najtańszych do bogato ozdobnych.
KUFRY, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład prawdziwej perfumerji Francuskiej i Angielskiej
tylko z fabryk renomowanych za granicą.
SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ po cnt. 50 zł. 1, 1·50 i 3·
Wielki wybór *WYROBÓW z BRONZU* **porcelany szkła, drzewa i skóry.**
HERBATA Souchong li w jednym ale bardzo dobrym gatunku 1 ft. 4 zł., ¼ ft. 1 zł.
Ceny bardzo przystępne.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Po powrocie z zagranicy Magazyn został zaopatrzony **w bardzo wielką ilość nowości** prawie w każdym artykule.

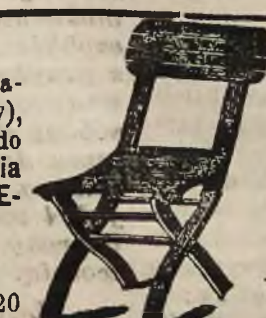


Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz wszelkie wyroby stolarskie, jako to: **Okna, drzwi**, bramy, opaski (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania ogrodowe, **listwy** do krycie **dachów**, dalej przyjmuje do heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty itp. roboty maszynowe, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane poleca parowa fabryka

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materjały tarte. 3341 20-20



Najtańszy i najlepszy środek
konserwowania materjałów drzewnych.

Ze względu, że we Lwowie żadna fabryka lub rafinerya nafty nie istnieje, urządziłem **skład fabryczny** pierwszych krajowych fabryk naftowych i utrzymuję w zapasie stale

Olej czyli pokost naftowy

do smarowania wszelkiego drzewnego materjału, jak BELEK, PARKANÓW, DACHÓW etc. chroniący ten materjał najlepiej od wpływu **wilgoci, próchnienia i grzyba drzewnego** nadając nadzwyczajną trwałość.

Przy odbiorze oryginalnych beczek zawartość około 150 klg. wysyłam **Pokost naftowy** po cenie **7 złr. za 100 klg** netto loco Lwów — beczka gratis.

PP. Budowniczym i Przedsiębiorcom, potrzebującym cały lub pół wagonu (25 beczek) na raz, dostarczam **franco** do każdej stacyi kolejowej.

Jednocześnie polecam dla właścicieli **młynów, tartaków i wszelkich maszyn prawdziwą kaukazką oliwę „BAGOZINE"** jako najtańszy i najlepszy materjał smarowy nadzwyczaj oszczędnie zużywający się i zimową porą nie styguący.

Przy użyciu tej oliwy konserwują się wszelkie metali, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.

Na próbę wysyłam chętnie w blaszankach plombowanych po 25 klg. zawartości

Wyłączny i jedyny skład dla Galicyi i Bukowiny utrzymuje 3639 1—8

LUDWIK WINIARZ we Lwowie, Teatralna 16.

!Najnowszy wynalazek!

Każdy nieumiejący grać na fortepianie jest w stanie odegrać dowolne kawałki na **PIANINIE** pneumatycznem **PETERSONA**, na którym jak i na każdym innym fortepianie również i rękoma grać można. 3636 1—5

Wyłączny skład na całą Galicyę w składzie fortepianów i pianin

J. Balko obecnie Mussil

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

Od roku 1868 znane
Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe

Przez sławnych lekarzy polecone, bywa używane we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem **na wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem uchronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35. ct. wraz z broszurą.

w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych mydeł Bergera poleca się następne, zasługujące na uwagę: *mydło benzoesowe* dla delikatnej cery; *mydło boraksowe* przeciw wyprzysków; *mydło karbolowe* do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odkażające; *mydło ichthyolowe* na reumatyzm i czerwoność twarzy; *mydło piegowe* bardzo skuteczne; *mydło tanninowe* przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; *mydło do zębów*, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera zwracamy uwagę na broszurę.** — Należy **żądać mydeł Bergera, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.**

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie (Troppau).

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Buckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Belsera, L. Frauenglasa, P. Gellhofra C. Sklepińskiego; w *Brodach* u M. Kulaka; w *Czortkowie* u L. Nossa; w *Tarnopolu* u F. Jaworskiego, L. Fleischmanna; w *Kopyczyńcach* w apt. Redera; w *Przemyślu* u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; i u p. S. Kalickiego, w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Mecury i A. Strzemeckiego; w *Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stearla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi. 3668



Story
bez sznurów
amerykańskie

same się zawijające, praktyczne, trwałe, wygodne. Skład na całą Galicyę i Bukowinę u

J. Christofa

ulica Jabłonowskich l. 9. we Lwowie. 3651 1—18

Wspierajmy przemysł krajowy.

Kupujcie tylko krajowe wyroby.

Centralny
BAZAR KRAJOWY
WE LWOWIE,

ul. Karola Ludwika l. 5 (dom Wgo Stromengera)

poleca:

Ornaty, stuły, kapy

i inne chrześciańskie szaty liturgiczne wyrobu **krajowego, z Krosna i Żmigrodu.**

KRZYŻE kościelne i domowe **z Zakopanego.**

Platerowane (chińskie) srebro, **z krajowej fabryki Jakubowskiego i Jarry w Krakowie** jakoto: naczynia kościelne i do domowego użytku niemniej serwisy, noże, grabki, łyżki i t. p. 3504 1—?

Wyroby krajowe dobre i tanie.

Kupujcie tylko krajowe wyroby.

L. 74.458/92.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Otwarcie

kolei miejscowej Eisenerz-Vordernberg dla ogólnego ruchu osobowego i towarowego.

Dnia 15 września 1891 otwiera kolej miejscowa Eisenerz-Vordernberg dla ograniczonego ruchu towarowego do celów alpejskiego Towarzystwa górniczego, oddaje się z dniem 9 czerwca 1892 do publicznego ruchu.

Przytem otwiera się stacye Prebichl i Vordernberg — Bathhaus dla wszelakiego ruchu, stacyę Erzberg i miejsca do ładowania Krumpenthal i Schönauhalde dla ograniczonego ruchu towarowego i to wyłącznie dla celów alpejskiego Towarzystwa górniczego, wreszcie stacyę do wymijania Glaslbremse tylko dla celów ruchowych.

We Wiedniu, w czerwcu 1892. 3466 1 1

C. k. Generalna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

Wielki medal na Wystawie przyrod, lekarskiej w Krakowie r. 1891.

WYSOWA
w Galicji 3529 3 5

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny.

Stacja kolei państwowej **Grybów** lub **Gorlice**.

Zdroje szczawy alkaliczno słonej z europejskich najpierwszej świeżo ujęte w cembrzyny kamienne, głównie żelazo i brom zawierające. **Zdrój słony**, jak o tem świadczy rozbiór chemiczny prof. Radziszewskiego, jest najsilniejszym ze znanych dotąd wód bromowych. — **Zdrój Bronisławy**, jedna z najsilniejszych szczaw żelazistych. — **Zdrój Rudolfa**, szczawa jodowo-żelazista silna. — **Zdrój Wandy**, szczawa sodowo-żelazista. — **Zdrój Józefa**, szczawa sodowa, która ogólną uwagę jurorów na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej na siebie zwróciła, także **polskim Gieshüblerem** zwana, w roku obecnym zajęła sobą żywo Komisję przemysłową krakowskiego Towarzystwa lekarskiego jako **perła wód galicyjskich**.

Wody Wysowskie zalecane bywają przez Profesorów Wydziałów lekarskich i najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych chorym na katary przewodu oddechowego, jako to: oskrzeli, płuc i gardła, na cierpienia przewlekłe żołądka i jelit, również na choroby niewieście, zołzy, skrofuły, niedokrewność i bladnicę.

Mieszkania wygodne, łazienki z komfortem urządzone. Restauracja doskonała. Sklepy z wiktuałami. Mleko i żętyca. **Lekarz zakładowy**. Poczta. Doborowa muzyka.

Otwarcie pory kąpielowej 1 czerwca.

Składy wód wysowskich we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych; we Lwowie u pp. Goldbauma, Mendrochowicza, Weinreba i apt. Sklepińskiego. W Stryju: główny skład u p. aptekarza Karola Jahra i w handlu pp. Bałłabana i Apfelgrüna.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo rolniczej w Przemyślu 1882.

Z powodu, że handel farb Wgo Litynskiego Leopolda posiada największy wybór farb artystycznych, pędzli i przyborów malarskich, przeto oddałam mu:

Wyłączną sprzedaż

moich farb do malowania na szkle, porcelanie, aksamicie i t. p. i poleca ten

Skład farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

łaskawym uczennicom moim i Szanownej Publiczności.

3486 7 ? *A. Michelis*

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Jana Riedla
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe
po złr. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 60 ct.

KALESONY
po złr. 0·95, 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80,
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNĘ letnią wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

Krawaty w największym wyborze.

Zamówienia z prowincii wykonuję się najstaranniej. 3306 9—?

Dla sieroty

z ukończoną 6 klasą, poszukuje się umieszczenia na prowincyi za miernem wynadgrodzeniem jako bona lub do gospodarstwa. Poste restante Lwów, Opiekunka. 3582 3—3

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
WE LWOWIE

poleca zupełnie świeży transport

Chińsko-Rosyjskiej Herbaty

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

pół kilo	Congo cesarskiej	zł.	2·—
„ „	Familijnej	„	3·—
„ „	Melange de Moscau	„	4·—
„ „	Imperial	„	5·
„ „	Wysiewek z herbat	„	1.60
„ „	Ciast angielskich do herbaty		1·20

KAWY

w smaku czystem i aromatycznem, franko do każdej stacyi pocztowej w Galicyi.

4½ kilo	Mokki arabskiej	zł.	10·80
„ „	Jawy złotej	„	10·80
„ „	Ceylon perłowej	„	10·80
„ „	Ceylon grubo ziarnistej	„	10·80
„ „	Ceylon średniej	„	10·40
„ „	Cuba wyśmienitej	„	10·—
„ „	Laguaira	„	9·60
„ „	Guatemalo	„	9·20
„ „	Rio laue	„	8·80

3391 6—10



Skład kawy Artura Kościckiego
pod godłem **„Syriusz"**

we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11. wchód także z ulicy Cichej poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych. 3645 1—4

Sprzedaż komisowa w handlu Kolonialnym Alberta Szkowrona Lwów, plac Maryacki l. 7

Wszelkie przybory do szycia i krawieczyzny.

Podszewki, muśliny, organtyny, tiule, crepy, batysty, materye koronkowe, koronki białe i czarne, bawełny do haftu i na pończochy białe i kolorowe, Guziki i taśmy i t. p.

Ceny najumiarkowańsze

Poleca

M. Bałłabana następ.
M. Ludwig

Lwów, plac Maryacki l. 8. 2851 11—?

4, 3 pokoje etc., 2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie, stajnię

wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5. 2680 1-?

Kuferki

zastosowane do taryfy strefowej **lekkie mocne, pakowne i tanie** poleca **nowo otworzony** magazyn nowości

Wrześniowski & Włodek

Lwów, Halicka 4 vis a vis apteki Wgo Wewiórskiego.
Krynica, dom zdrojowy.
Łaskawe zlecenia z prowincyi odwrotnie 3490 6—6

Na wsi!

w kąpielach i na świeżem powietrzu!
kieliszek starej żytniej wódki bardzo się przyda.

„Bałłabanówka" zupełnie zastępuje w skutkach koniak, to też poleca każdemu wyjeżdzającemu a będzie przydatną z pewnością!

HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie. 3685 1-4

Tynktura ziołowa
przeciw bolom zębów

stosownie używana chroni zęby od psucia usuwa bole istniejące i działa wzmacniająco na dziąsła.

Tynktury tej dostać można w każdej aptece. 3311 19—36

Główny skład we Lwowie *w aptece*

P. Mikolascha.

COGNAC
Imperial — 3 gwiazdki

znakomity francuski, stary, łagodny, aromatyczny, dla niedokrewnych i cierpiących na żołądek, rozsyłam pocztą za zaliczką od złr. 8.50 za baryłeczkę 4-litrową, lub złr. 5·50 za koszyk o 3 flaszkach, każda po 7 dziesiątych litra. Ten sam, tylko nie tak stary COGNAC **z jedną gwiazdką** złr 6·50 za baryłeczkę lub złr. 4·35 za koszyk o 3 butelkach, jak wyżej.

Kawa londyńska

z prześciglych i pokruszonych ziarn kawy w Anglii, parą palona i mielona, bardzo aromatyczna i wydatna. W pudełkach blaszanych 4 klg. po złr. 4·80 za zaliczką.

Wszystko oclone i franco.

R. Maiti

w Capodistria koło Tryestu. 3334 8—10